Nr. 354. | We Lwowie, sobota dnia 22 grudnia 1900 r. | Rok XXXIII.

Przedpłata wynosi we Lwowie:
rocznie 24 koron, — półrocznie 12 kor. — kwartalnie 6 kor. — miesięcznie 2 kor., za przesyłkę do domu dopłaca się 40 halerzy miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem cało rocznie 30 kor. — półrocznie 15 kor. — kwartalnie 7 kor. 50 hal. — miesięcznie 2 kor. 50 hal.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 42 marek — kwartalnie 10 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 45 frank. 60 cent. — kwartalnie 11 franków 40 cent.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego": plac Marjacki liczba 6 i 7. Telefon Nr. 171.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Numer „Dziennika" kosztuje we Lwowie 8 hal., na prowincji 10 hal.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Do naszych czytelników.

Rozpoczynając z dniem 1 stycznia trzydziesty czwarty rok istnienia naszego pisma, stwierdzić musimy przedewszystkiem niezwykle szybki wzrost koła czytelników *„Dziennika"* w ostatnich dwu latach. Pochlebiamy sobie, że jest to chyba najlepszym dowodem, iż pismo nasze, takie, jak ono dziś się przedstawia, najlepiej odpowiada potrzebom, wymaganiom i zasadom tej części naszego społeczeństwa, która umie i potrafi rozróżnić zdrowy pokarm duchowy od fałszywych haseł i idei, niemających nic wspólnego z tradycjami naszego narodu i jego celami ostatecznymi.

Dalecy od szumnej i hałaśliwej reklamy, dalecy również od chełpliwości, jakoby wszystko w piśmie naszem było już ostatnim wyrazem doskonałości, dokładamy i dokładać będziemy wszelkich starań, aby ciągłem ulepszaniem uprzystępnić pismo nasze, jak najszerszym kołom naszego patrjotycznego społeczeństwa. Nie szczędząc z naszej strony ni trudów, ni ofiar materjalnych, mamy nadzieję odpowiedzieć pod każdym względem wymaganiom, jakie na nas wkłada przewodnia idea: pracy nad uświadomieniem jak najszerszych mas w kierunku zdrowych zasad i dążeń.

Czasy teraz takie, że wobec najróżnorodniejszych prądów, bijących — jak taranem — w solidarność narodową, należy nam się silnie zszeregować pod sztandarem narodowym, uczciwie demokratycznym, pod tym sztandarem, gdzie nie walka klas, ale walka o najwyższe dobro narodowego bytu, winna być z całą energją prowadzona.

Tą myślą kieruje się *Dziennik polski* przez lat dziesiątki; że skutecznie, świadczy o tem jego czemraz zwiększającą się poczytność w tych kołach, gdzie nie wygasła jeszcze zdrowa myśl i rozumne poczucie solidarności narodowej. W imię tych zasad pismo nasze i dalej postępować będzie, ku czemu daje mu otuchę szczere i rzetelne poparcie ogółu. To poparcie, widoczne z każdym dniem niemal więcej, jest dla nas najlepszą, zda się, zachętą do pracy w obranym kierunku.

Oto w streszczeniu nasz program działania i nadal. Spełnienie jego jak najściślejsze, prócz od nas, zależeć będzie w równej mierze i od naszych przyjaciół i czytelników, których względom się i nadal polecamy, jako wypróbowanym naszym od lat wielu towarzyszom we wspólnej pracy. Nie obiecujemy im złotych gór, ani rzeczy, którychbyśmy dotrzymać nie mogli, lub narazili ich na niemiłe zawody; natomiast nie zawiedziemy ich zaufania w niczem, co wchodzi w skład programu naszego wydawnictwa. Tylko zaufanie wzajemne wyradza dobrych przyjaciół, a na tem zaufaniu i na tej wzajemnej przyjaźni i kontakcie oparci, pójdziemy dalej w bój o dobrą sprawę, z wiarą w ostateczne zwycięstwo.

Po wyborach z miast.

Lwów 21 grudnia.

Nie mogło być inaczej: inteligencja miast sankcjonowała swymi głosami zasadę, którą wypowiedziały już gminy wiejskie i kurja powszechnego głosowania, zasadę, którą napróżno usiłowali zachwiać radykali wszelkich odcieni, stawiający partyjne i osobiste cele ponad wspólne dobro narodowe. Z kurji miejskiej prawie bez wyjątku wyszli — i to imponującą liczbą głosów — przedstawiciele bezwzględnej solidarności narodowej, a kandydaci centralnego komitetu wyborczego.

Ani zwycięstwo koncentraty, p. Rottera w Krakowie, ani ściślejszy wybór pomiędzy pp. Romanowiczem a Dulębą we Lwowie, nie osłabiają ogólnego efektu i zasadniczego znaczenia wyborów w kurji IIIej. W środowiskach takich, jak Lwów i Kraków, gdzie mieszczą się główne sztaby stronnictw — walka zawsze musi być zaciętą, a niejednokrotnie przypadek decyduje o różnicy głosów kilkunastu wśród kilku tysięcy głosujących; niepoślednią też rolę odgrywają względy osobiste i pomysłowość, spryt agitatorów i hyen wyborczych. I nie ten szczegół stanowi c e c h ę w y b o r ó w, ale raczej fakt, iż — pomimo gwałtownej, nie przebierającej w środkach agitacji przeciwników — w e L w o w i e w y s z e d ł z u r n y 3012 g ł o s a m i na 5680 g ł o s u j ą c y c h dr. L e o n a r d P i ę t a k, a zarazem zarówno w stolicy kraju, jak i w dawnym swym okręgu wyborczym (w Tarnowie), p r z e p a d ł z k r e t e s e m dr. R u t o w s k i.

Obaj ci przedstawiciele kierunków demokratycznych reprezentowali w całej kampanji wyborczej dwa bieguny wręcz przeciwne, dwie zasady, około których ugrupowały się już tendencje i zapatrywania innych frakcyj. Zdawało się chwilami, że miasta, na których głównie opierał swe rachuby dr. Rutowski, chwieją się i przechylają na stronę radykalizmu i politycznego warcholstwa; tryumfował nawet *spiritus movens* całej, wichrzycielskiej tej roboty i od niemieckich liberałów w Wiedniu aż do socjalistów i sjonistów po miastach i miasteczkach galicyjskich poruszył wszystko, co wrogie tradycji narodowej naszej, byle jeno stanąć na czele i — upadł sromotnie, zasypany gruzami własnego gmachu, boć w ostatniej chwili nawet socjaliści odwrócili się od politycznego intryganta.

Delegacji naszej w Wiedniu ubędzie jeszcze jeden z czynników rozkładczych, uzupełniając tryumwirat upadłych wodzów antinarodowego buntu: Stapiński, Stojałowski, Rutowski. *Sic transit...*

Wobec pewności, że wybory z izb handlowych i wielkich posiadłości nic już nie przyniosą, jak tylko nowy zastęp członków solidarnego Koła polskiego, możemy dzisiaj już stwierdzić następstwa burzy, którą z takim hałasem wywołali pp. koncentraci i wszyscy ich radykalni sprzymierzeńcy. Wynik krótki: b u r z a s z k ó d n i e z r z ą d z i ł a, o c z y ś c i ł a p o w i e t r z e, a t r u j ą c e o s a d y z m y ł a, jak deszcz ulewny zmywa proch i pył nieczysty. D o m o c z y s z c z o n y!

Autonomja a centralizm.

Wiedeń 20 grudnia.

Idea centralistyczna poniosła sromotną klęskę. Kraje od lat walczą z brakiem środków i domagają przekazania im jakiegokolwiek źródła podatkowego, aby dochodami z niego mogły uregulować swe finanse. Rząd domaganie się to uznał za słuszne, uznał, że kraje mają takie samo prawo do kieszeni kontrybuentów, jak państwo. Rząd więc zgodził się na to, aby część swoich dochodów odstąpić krajom i przedłożył sejmom krajowym ustawę o dodatku do podatku od wódki. Ale od tego uznania słusznych praw aż do ich urzeczywistnienia droga daleka i bardzo a bardzo przypaścista. Parlament centralny strejkuje, kraje muszą więc tłuc bryndzę, tak chce bowiem nasza konstytucja.

Rząd, mając szczerą wolę poratowania krajów w ich operacji finansowej, znalazł wyjście i przedłożył ustawę sejmom. Skoro 17 sejmów ją przyjmie, to efekt będzie ten sam, jakby ustawę tę uchwalił parlament centralny.

Projekt wydawał się dobry. Trudności lokalne tu i ówdzie się nasuwające, wyrównano i zdawało się, że nic nie stoi na przeszkodzie uchwaleniu przedłożonej przez rząd ustawy. A jednak nie wszystkie kraje były w niej interesowane, jedne chciały ją uchwalić, bo jej potrzebowały, inne zaś dlatego, że im nie przeszkadzała.

Nieszczęście chciało, że dwa kraje z tej ostatniej kategorji wzięły się z rządem za czuby. Dalmatyńcom nie podobał się sposób, w jaki rząd załatwił sprawę budowy kolei bośniackich, Włochom tyrolskim wypadło w tej właśnie chwili rozgniewać się na p. Koerbera za list, wystosowany przez niego do posłów włoskich. Dalmatyńcy przyszli pierwsi do głosu i, żeby wywrzeć złość na rządzie, przewalili ustawę. Kowal zawinił, a właściwie nie zawinił, a ślusarza powieszono.

Dalmatyńcy mają żal do rządu, a Galicja, Czechy itd. pozbawione zostały źródła dochodów. Ot i racja centralizmu.

Najśmieszniejszem zaś jest to, że dzienniki niemieckie, a między nimi i dyplomatyczny *Fremdenblatt* obracają kota ogonem i twierdzą, że teraz dowodnie się okazało, iż rozszerzenie autonomji jest absurdem i że jedynie zbawienie jest w centralizmie i w parlamencie centralnym.

Parlamentu centralnego nie atakujemy. Życzymy mu jak najprędszego uzdrowienia i długiego żywota, ale jeżeli się kto w tej sprawie skompromitował, to z pewnością nie autonomja. Gdyby autonomję rozszerzono, każdy kraj znalazłby źródło dochodów dla siebie bez tak skomplikowanej maszyny, jak *junctim* 17 sejmów. Był to sposób nietylko centralistyczny, ale wręcz wynikający z bankructwa parlamentu centralnego, a więc choroba centralistyczna. Aby z tego ukuć broń przeciw autonomji, trzeba w istocie niesłychanej bezczelności. Co do *Fremdenblattu* to zaznaczyć należy z całym naciskiem, że artykuł ten jest jego wyłączną własnością, a ubolewać można, że organ ministerstwa spraw zagranicznych takie zapatrywania żywi w sprawach wewnętrznych austrjackich.

Z Bukowiny.

Czerniowce 16 grudnia.

(*Warcholstwo w obozie polskim. — Zasłużone uznanie. — Urzędnik galicyjskiej instytucji germanizatorem*).

(*Z.*) Gdy się zważy, że tylko solidarnością i zgodą wewnętrzną utrzymuje się na Bukowinie żywioł polski wobec nieprzyjaznej działalności innych żywiołów, a nawet rządu krajowego, to łatwo zrozumieć, jak przygnębiające wrażenie sprawia każdy objaw niezgody, każdy fakt, tę solidarność osłabiający. A taki właśnie wypadek zaszedł tutaj w dniach ostatnich.

Kiedy po śmierci śp. Stefanowicza opróżnił się mandat poselski do sejmu z kurji wielkiej własności, a — na mocy dawniej już zawartego w tej kurji kompromisu — nominowanie kandydata przysługiwało stronnictwu ormiańsko-polskiemu, wyłoniły się w obozie naszym, jak zwykle, dwa prądy, od lat szeregu walczące o wpływ kierowniczy w sferze polskich i ormiańskich obywateli wiejskich. Jeden z nich, reprezentowany przez sędziwego p. Grzegorza Bohdanowicza, Krzysztofa Abrahamowicza i i., zajmuje stanowisko szczerze polskie i pozostaje w ścisłej spójni z polską ludnością innych kurji, drugi zaś pragnie oprzeć się na separatyzmie „armeńskim" i radby utonąć w niemieckiem morzu. Dzięki roztropności kierowników zwyciężył kierunek pierwszy i jednogłośnie wybrany został posłem człowiek młody, gorący Polak, p. Kazimierz Bohdanowicz. Ale, niestety, zamiast powszechnego zadowolenia, teraz dopiero wybuchła prywata. Znaleźli się niezadowoleni z tego, iż — nie oni uzyskali mandat i gotowi rozbić stronnictwo, dla obrażonej ambicji.

W organie tutejszych „Niemców chrześcjańskich" *Bukov. Nachrichten*, które zieją nienawiścią do wszystkiego, co polskie, pojawił się dzisiaj list. p. Antoniego br. Kochanowskiego ze Stawczan (syna sędziwego prezydenta miasta Czerniowiec), który prosi redakcję wrogiego nam pisma, ażeby doniosło, iż wystąpił z organizacji obozu ormiańsko-polskiego! Jako powód podaje wynik wyboru sejmowego. Dla ilustracji wystarczy dodać, że autor listu był właśnie jednym z kandydatów do tego mandatu.

Pismo p. Kochanowskiego pomimo, że nie po raz pierwszy czyni on niespodziankę tego rodzaju, sprawiło w kołach polskich na Bukowinie wrażenie bardzo niemiłe. Komitet stronnictwa przyjął ją do wiadomości, dając przytem wyraz słusznemu oburzeniu. Każdy objaw warcholstwa, każde wyłamanie się z karnych szeregów, zasługuje na bezwzględne potępienie, zwłaszcza, gdy wychodzi ze strony ludzi, którzy nie mogą usprawiedliwić się nieznajomością naszych warunków bytu. Krok p. Kochanowskiego wyzyskają niewątpliwie nieprzyjaciele nasi, a chociaż nie wpłynie on na kierunek polityki stronnictwa ormiańsko-polskiego, to jednak podsyci chwilowo prąd separatystyczny w sferach ormiańskich.

Prezydent kraju, br. Bourguignon, doczekał się uznania. Niemieccy mężowie zaufania, reprezentowani przez wydawcę *Buk. Nachrichten*, br. Fürtha, w i c e d y r e k t o r a f i l j i g a l i c y j s k i e g o b a n k u h i p o t e c z n e g o, Wilhelma Tittingera (żyda) i mieszczanina Juljusza T i r p l a, (miał być jeszcze jeden żyd, Picker, ale się spóźnił), jawili się w tych dniach u p. prezydenta, ażeby mu wyrazić zaufanie, imieniem Niemców bukowińskich, za rządy, pełne błogosławionych skutków dla germanizacji. Manifestacja ta miała na celu wzmocnienie zachwianego cokolwiek stanowiska p. Bourguignona, który już naprawdę przesadza w zapędach germanizacyjnych, ale nic sprawi ona chyba wrażenia w Wiedniu, jak nie sprawiła go w kraju, boć wiadomo, jak się urządza takie szopki. Dla nas jest tylko znamienną okoliczność, że w germanizacyjnej tej robocie wybitny udział bierze urzędnik galicyjskiej, polskiej instytucji, banku hipotecznego, który przecie stoi podobno powagą i pieniędzmi polskiej szlachty naszej. Nie mamy pretensji do tych panów urzędników, aby się czuli Polakami, ale możemy prosić przecie o to, iżby nas nie germanizowali za polskie pieniądze!

S E J M.

Lwów 21 grudnia.

(II. posiedzenie 6 sesji VII. perjodu).

Posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 11, komplet posłów wcale znaczny. Po odczytaniu spisu petycyj, który jak na dwudniową sesję jest aż nadto obfity, uczynił p. W ó j c i k, wniosek naglący w s p r a w i e r z e k o m y c h n a d u ż y ć u r z ę d n i k ó w a d m i n i s t r a c y j n y c h p r z y w y b o r a c h.

P. Wójcik domaga się wezwania rządu, ażeby poczynił dochodzenie generalne przeciw urzędnikom administracyjnym za nadużycia przy wyborach i winnych przykładnie ukarał.

Przeciw nagłości przemówił p. A b r a h a m o w i c z, który zaznaczył, że obwinienia p. Wójcika skierowane przeciw ogółowi urzędników administracyjnych są zupełnie nieusprawiedliwione. Mogły zajść tu lub ówdzie jakieś po-

---

ARTUR PASSENDORFER. (3)

Sen, jego objawy i rodzaje.

H. Cardano, włoski matematyk, lekarz i filozof, zobaczył we śnie córkę rozbójnika, której nie znał osobiście i taki nieprzeparty uczuł do niej pociąg, iż się wkrótce potem z nią ożenił. Ten sam uczony stracił ukochanego syna, który jako truciciel zginął na rusztowaniu. Wspomnienie tego okropnego wypadku, żarło mu mózg i serce. Gdy zaś po kilku bezsennych nocach usnął, stanęła przed nim jakaś tajemnicza postać i rzekła: „Włóż do ust drogi kamień, który nosisz na piersiach, a znajdziesz ukojenie." Uczynił to zaraz po przebudzeniu się i doznał wielkiej ulgi. Od tego czasu nosił zawsze ów talizman w ustach, wyjmując go tylko podczas jedzenia*). Opowiadanie to zakrawa na bajkę, chociaż jest zupełnie wiarogodne. Sen Cardana był snem uczuciowym, zbawienny zaś skutek kamienia był wynikiem urojenia, które tak ważną odgrywa rolę we wszystkich temu podobnych „cudownych" lekach. Nawiasowo dodajemy, że ten głośny swego czasu uczony, był obłąkany.

Sny rozumowe.

Rozum i rozsądek, które, jak wiemy, znajdują się podczas snu w stanie odrętwienia, rozbudzają się niekiedy, wskutek czego wyobrażenia senne, składające się zwykle w fantastyczne, dziwaczne obrazy, szeregują się zupełnie prawidłowo i logicznie. Sny tego rodzaju miewają przeważnie ludzie umysłową zajęci pracą. Niektórzy biografowie Dantego podają, że sen pobudził go do napisania „Boskiej Komedji". Wiadomo też, że sławna „Piekielna sonata" Tartiniego jest sennem marzeniem. Znakomity muzyk długo mozolił się nad tą kompozycją, aż gdy razu pewnego znużony i zniechęcony położył się spać, przyśnił mu się czart i przyrzekł wygrać cały utwór, jeżeli mu duszę zapiszę. Kompozytor zgodził się na ten warunek, a djabeł wygrał na skrzypcach sonatę, którą Tartini po przebudzeniu się napisał. Że twórcą sonaty był sam Tartini, a nie djabeł, nie potrzebujemy chyba dodawać. L. Agassiz, sławny zoolog, zmarły przed 30tu laty, nie mógł ze skamieniałych szczątków ryby odtworzyć całego szkieletu, dopiero we śnie kwestję tę szczęśliwie rozwiązał. Ks. prałat Gnatowski zawdzięcza sennym marzeniom pomysły do niejednego ze swoich szkiców powieściowych. Dr. Eugeniusz Romer, profesor akademji handlowej we Lwowie, opowiedział mi następujący wypadek: „Mieliśmy oddać polskie zadanie w piątek. Tematu nie przypominam sobie dokładnie, wiem tylko, że był wzięty z epoki rozpaczliwych walk Greków przeciwko Filipowi. Dopiero wieczorem we czwartek zasiadłem do pisania, ale taka nieprzeparta moc ciągnęła mię do poduszki, że dałem za wygraną i poszedłem spać. Co mi się śniło, nie wiem, ale budząc się powiedziałem na głos: „„Krwawo zaszło słońce nad Cheroneją"". Siadłem natychmiast do biurka i pierwszy raz w życiu napisałem w przeciągu jednej godziny zadanie na 7 czy 8 kartkach, a pisząc doznawałem uczucia, jakobym to wszystko przed chwilą widział. Profesor Buliński długo nad mojem zadaniem znacząco potrząsał głową, dziwiła go obrazowość stylu i oryginalność pomysłu, wreszcie orzekł: odpisane!

Sny pamięciowe.

Pamięć odgrywa ważną rolę we wszystkich rodzajach sennych marzeń, wśród nich należy jednak wyróżnić takie, które są wyłącznym niemal wytworem pamięci. Oto kika przykładów: dr. Józef Flach, literat, mówił mi, że po przedstawieniach teatralnych recytował nieraz we śnie całe sceny utworów, choć na jawie nie potrafił ich powtórzyć z taką dokładnością. Jednemu z moich uczniów śniło się, że podczas godziny geografji nie mógł sobie przypomnieć nazwiska najwyższego szczytu Kordylierów, o co go właśnie nauczyciel zapytał, dopiero wezwany do mapy zobaczył czerwono wydrukowane: Akonkagua. Sen ten wytłómaczyłem mu w ten sposób, że nazwa góry nieco później mu się nasunęła, albo obraz mapy, którą sobie uprzytomnił, ułatwił mu przypomnienie. Zdarza się często, że uczniowie deklamują przez sen wiersz, którego się wieczorem nauczycieli, czasem znów wypadki „piaskiem niepamięci" zasypane odtwarzają się we śnie wiernie i barwnie.

Sny prorocze.

Sny zmysłowe, uczuciowe, rozumowe lub pamięciowe mają niekiedy pozór natchnień proroczych, lub tajemnych ostrzeżeń, zwłaszcza wtedy, jeżeli pobudki snu nie są nam dokładnie znane, lub jeżeli dziwnym zbiegiem okoliczności sennemu marzeniu odpowie rzeczywisty przypadek. Człowiek zabobonny mówi wtenczas: wyśniło się! Siostrze mojej mleczarki śniło się, że męża jej, pracującego w tartaku parowym, przecięła piła na pół. Zaniepokojona kobieta ostrzegała męża codziennie — po kilku tygodniach maszyna urwała mu rękę. Po całej wsi gruchnęło: wyśniło się! Badając później tę sprawę, dowiedziałem się, że ów chłop był nałogowym pijakiem i że już kilkakrotnie znajdował się w niebezpieczeństwie życia. Żona jego wiedziała o tem, sen jej był więc zwyczajnym snem uczuciowym, a nie zapowiedzią nieszczęścia. K. Wł. Wójcicki opowiedział doktorowi W. Szokalskiemu następujące zdarzenie: „Tadeusz Czacki wkrótce po śmierci ojca miał we śnie dziwne widzenie. Ukazał mu się ojciec i rzekł: „„Tadeuszu! przed zgonem moim jadąc do dóbr moich, stanąłem u żyda znajomego. Wtedy przyszedł do mnie znajomy mi od dawna szlachcic, mówiąc, że zgorzał i prosił o pożyczkę. Ja nie mając, z sobą pieniędzy, pożyczyłem od tego żyda tysiąc dukatów, nie dawszy skryptu, a wkrótce umarłem; proszę cię dla spokoju duszy mojej zapłać"". Kiedy Czacki o tym śnie zapomniał, miał drugie widzenie ojca, który go surowo strofował, dlaczego nie spełnił jego prośby. Wówczas kazał przywołać do siebie owego żyda, który nie mając skryptu, nie śmiał się upominać i szczegóły powtórzył, o których Czacki wiedział ze snu. Kiedy mu zapłacił, tejże nocy pojawiła mu się postać ojca, który mu podziękował za to i udzielił swego błogosławieństwa". Wójcicki nie podaje bliższych szczegółów, któreby do wytłómaczenia tego ciekawego snu posłużyć mogły, przypuszczać jednak należy, że był to sen pamięciowy. Tadeusz Czacki, człowiek bardzo pracowity, zapomniał wśród nawału zajęć o przytoczonym wypadku, dopiero we śnie zdarzenie to odżyło w jego pamięci. Czytelnicy, którzy do gimnazjum uczęszczali, przypomną sobie zapewne ciekawy sen proroczy, przytoczony w dziele Cycerona „De divinatione". Dwaj przyjaciele, których noc w drodze zaskoczyła, zanocowali w osobnych gospodach. Jednemu z nich śni się, że towarzysz podróży przychodzi do niego i błaga o ratunek, bo właściciel gospody postanowił go zamordować. Budzi się pod wpływem nieprzyjemnego widziadła, ale wkrótce zasypia na nowo. Przyjaciel zjawia się powtórnie i żebrze jeszcze natarczywiej o ratunek, bo zabójca już się zbliża do niego. Śpiący budzi się znowu, chce spieszyć z pomocą, lecz rozwaga i znużenie wstrzymują go od tego. Usypia znowu. Po raz trzeci staje przed nim blada, skrwawiona mara i mówi: „Prosiłem cię daremnie o pomoc, teraz już jest zapóźno, pomścij mię przynajmniej. O świcie zobaczysz przed bramą wóz z gnojem, wstrzymaj go, rozrzuć nawóz, a w nim znajdziesz moje zwłoki. Każ mię pochować i morderców oddaj w ręce sprawiedliwości". Przyjaciel zrywa się, biegnie na miejsce wskazane, wstrzymuje woźnicę, który właśnie z wozem gnoju ruszał, a w gnoju znajduje zwłoki zamordowanego towarzysza. Sam nagi fakt, podany przez Cycerona, ma rzeczywiście pozór cudowności, gdyby jednak wszystkie okoliczności, towarzyszące temu wypadkowi, były znane, to niewątpliwie rzecz w zupełnie innem przedstawiłaby się świetle. Być może, że Grek, któremu przyjaciel się przyśnił, słyszał o podobnym wypadku, może widział wóz z gnojem, stojący przed bramą i pomyślał, że właściciel gospody mógłby przyjaciela jego zamordować, a zwłoki z nawozem wywieźć. W tym wypadku byłby to więc zwykły sen uczuciowy.

W następujących dwu zdarzeniach, które również do kategorji snów pseudo-proroczych zaliczymy, należy upatrywać wpływ ślepego przypadku. Sześcioletniej dziewczynce (Sylwji de Tysson w Drohowyżu w Galicji) śniło się, że bawiąc się w ogrodzie koło kamiennej ławki, wpadła do obok znajdującego się grobu babki. W kilka dni potem jeden z towarzyszów zabawy tak nieszczęśliwie pchnął dziewczynkę, że uderzyła głową o ową we śnie widzianą ławkę kamienną i wkrótce umarła (14 sierpnia roku 1891 **). — W dziennikach warszawskich ze (stycznia 1899) znajdujemy następującą historję: O dwie wiorsty od stacji Czarnorudka, kolei południowo-zachodnich, leży niewielki las, należący do obywatela ziemskiego hr. Adama Ledóchowskiego. Las składają po większej części dęby, brzozy i jawory, a na środku znajduje się spora polanka, zarośnięta trawą, wśród której wyrasta jeden dąb samotny. Do tej polanki przywiązaną jest legenda, którą lud miejscowy uważa za prawdziwą historję: Niegdyś, bardzo dawno mieszkał tu stary pan, który nienawidził ludzi, żył samotnie, otoczony tylko dziesięciu sługami, srogimi i ponurymi, jak on sam. Pan ten miał być bardzo bogaty. Pewnej zimowej nocy napadło kilkudziesięciu zbójów na dwór starego pana, zabili sługi, a jego wzięli na męki, żeby go zmusić do wydania im skarbów, jakie posiadał. Lecz pan umarł w męczarniach, nie wydawszy tajemnicy, a zbóje przetrząsnęli i nie znaleźli ani pieniędzy, ani klejnotów, które pan zakopał właśnie na owej polance. Z latami las i polanka przechodziły w coraz inne ręce, ale żaden z właścicieli skarbu znaleźć nie mógł, a niektórzy nawet go nie szukali, nie wierząc w legendę. Nareszcie las nabył hr. Ledóchowski, którego syn, student uniwersytetu św. Włodzimierza w Kijowie, zaczął szukać skarbu. Przez 5 miesięcy, kierując się rozmaitemi warjantami legendy, kopał i kopał ziemię na polance, szukał, grzebał, szperał w różnych kierunkach, ale nadaremnie; na końcu 29 grudnia roku 1898 ukazał mu się we śnie stary pan w bogatej, odświętnej szacie i powiedział, że skarb jego leży zakopany o 50 łokci na południe od dębu na polance. Młody Ledóchowski nazajutrz zaraz najął kilku robotników i we wskazanem we śnie miejscu zaczął kopać. Tym razem jednak trudy jego nie były daremne, bo w głębi 3 i pół arszyna znaleziono skrzynię okutą żelazem, a w niej znaczną ilość naczyń złotych, dzbanów, monet złotych i srebrnych i t. p.

* *

Na zakończenie pierwszej części naszej rozprawy, odpowiemy jeszcze na pytanie; dlaczego wiara w sny jest tak rozpowszechniona. Rzecz prosta: fala różnorodnych myśli przepływa podczas snu przez naszą głowę, nic więc dziwnego, że to lub owo marzenie podobne jest do rzeczywistego wypadku. Wiemy zresztą, że o snach, które się nie sprawdziły, nikt nie wspomina, o tem zaś, co się komuś „wyśniło", dowiaduje się natychmiast „wójt i cała gromada". P. Anieli Trzcińskiej śniło się w maju 1900 r., że jej bratowa brała ślub w białej sukni z czarnym welonem. Posługaczka orzekła, że to sen „niedobry" i że panna wkrótce umrze. Panna Trzcińska śmiała się z przepowiedni, gdyż była zupełnie zdrowa — po 6 tygodniach umarła. Cała dzielnica miasta dowiedziała się zaraz o „proroczym śnie", ile jednak „proroczych snów" nie sprawdziło się w tej dzielnicy w przeciągu tego samego roku? Niewątpliwie tysiące! Ale tego rodzaju wypadki nie dochodzą do wiadomości ogółu.

*) Lombroso. Genjusz a obłęd.

**) Szczegół ten (zupełnie autentyczny), zawdzięczam artyście-malarzowi p. L. W.

szczególne wypadki — ale je trzeba wymienić a nie generalizować. Wybory w kraju wypadły spokojnie i legalnie. (Oklaski.)

Za nagłością przemawiali dwaj upadli kandydaci pp. Okuniewski i Stojałowski. Ten ostatni posunął się w swej czelności tak daleko, że członkom sejmu zarzucił, iż radziby „chłopa mordować i obedrzeć ze skóry“. Protest oburzenia odezwał się w całej izbie, która podobnych słów z ust człowieka, przyznającego się do polskości, jeszcze nie słyszała.

Marszałek: Przepraszam mowcę...

Stojałowski (mówi dalej).

Marszałek: Przepraszam! Teraz mówi marszałek! Ponieważ mowca użył w swem przemówieniu słów, obrażających tę wysoką izbę, przywołuję go do porządku. (Oklaski).

Stojałowski przemawia dalej, ale już przecież przyzwoiciej. Domaga się uchwalenia nagłości.

Namiestnik hr. Piniński. Zaznacza, że jego dążeniem było, aby wybory odbyły się legalnie. W tym kierunku wydał ostre rozporządzenie. Zarzuty opozycyjnych dzienników są bardzo przesadzone, często polegały one tylko na niezrozumieniu ustawy. Gdzie zaszło jakieś nadużycie zostało natychmiast skarcone. Przy każdem roznamiętnieniu podnosi się zarzuty: przeciwnicy pp. Wójcika i Stojałowskiego mogliby zapewne i przeciw ich systemowi bardzo, bardzo wiele powiedzieć (oklaski). Staje w obronie urzędników administracyjnych; wniosek p. Wójcika jest dla nich wielką niesprawiedliwością i ujmą. Śledztwo, w wypadkach tego wymagających i tak przeprowadzone będzie a winni ukarani (oklaski), ale nie może się zgodzić na takie generalne oskarżenie ludzi, którzy za ciężką i żmudną swą pracę i należyte wypełnienie obowiązku nie zasługują chyba na to.

Olbrzymią większością głosów odrzucono nagłość tego, wysoce nieszczęśliwie stylizowanego wniosku. Nawet część posłów ruskich głosowała przeciw nagłości.

Z kolei załatwiono sześć sprawozdań wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia koncesyj na pobór opłat mytniczych.

Następnie p. Abrahamowicz imieniem komisji budżetowej przedstawił sprawozdanie o projekcie rządowym w przedmiocie zaprowadzenia dodatku krajowego do państwowego

podatku od wódki.

Komisja wnosi uchwalenie odnośnej ustawy, której projekt przedkłada.

Komisarz rządowy hr. Łoś złożył podobne oświadczenie jak reprezentant rządu w Czechach i powołał się na urzędowy komunikat w *Wien. Ztg.* W obec opozycji sejmu dalmatyńskiego i jego uchwały projekt jest na razie udaremniony. Rząd przeprowadzi jednak tę sprawę na innej drodze (parlamentarnie).

P. Małachowski zaznacza, że choćby parlament sprawę tę przeprowadził, to jednak sejm nie powinien schodzić ze stanowiska swej autonomji i mimo oświadczenia komisarza rządowego powinien przeprowadzić dyskusję i wypowiedzieć swe zdanie o tym rodzaju dochodów krajowych. Treściwie omawia genezę sprawy i jej znaczenie dla kraju w ogóle, a dla miast w szczególności. Na podstawie obfitego materjału cyfrowego wykazał, że ustawa ta niosąc pomoc krajowi, musi miastom przynieść dotkliwą stratę, a strata jest tem dotkliwszą, że obowiązki, jakie nakładane bywają na miasta, stają się czem raz poważniejsze. Wykazał dalej niewątpliwe prawo Lwowa do wysokiego udziału w tym podatku, gdyż inaczej odbije się to bardzo dotkliwie na rozwoju i przyszłości stolicy. Dlatego domagał się, ażeby odnośną petycję gminy m. Lwowa odesłano do wydziału krajowego, z poleceniem zbadania jej i zdania sprawy na najbliższej sesji.

Wniosek ten poparł p. Weigel w interesie analogicznym Krakowa, a p. Dworski wniósł, aby wydział krajowy w ogóle zajął się zbadaniem, jak ta ustawa oddziała na finanse miast w kraju i odnośne sprawozdanie sejmowi przedłożył.

P. Stojałowski usiłował mieć wykład ekonomiczno-skarbowy, dowodząc naturalnie, że wszystkiemu są winni „panowie“. Również poseł Średniawski imieniem posłów ludowych sprzeciwił się projektowi ustawy, jako uciążliwej dla ludu.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz wykazał, że postąpienie sejmu dalmatyńskiego nie było oparte bynajmniej na względach rzeczowych, ale zostało spowodowane stosunkami wewnętrznymi. Wykazuje zalety ustawy i jej doniosłość dla kraju i uprasza, ażeby izba pomimo oświadczenia komisarza rządowego ustawę w brzmieniu przez komisję proponowanem przyjęła.

Stosownie do tego wniosku przyjęto **całą ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu.**

Następnie przyjęto rezolucję p. Małachowskiego z tą różnicą, że nie określono czasu, w którym wydział krajowy ma przyjść ze sprawozdaniem. Z podobną zmianą przyjęto i wniosek p. Dworskiego.

Statut m. Krakowa.

Imieniem komisji gminnej przedłożył poseł Hupka sprawozdanie w przedmiocie zmiany statutu król. stol. m. Krakowa.

Na wniosek p. Jaworskiego przyjęto ustawę w całości, bez dyskusji.

Pomoc dla ludności.

Imieniem komisji budżetowej przedstawił p. Scipio sprawozdanie o pomocy dla ludności, dotkniętej klęskami elementarnemi w r. 1900. Komisja podziela stanowisko wydziału krajowego i popiera wnioski, o których w swoim czasie obszernie pisaliśmy. W dyskusji szczegółowej zabrał głos p. Stadnicki w sprawie ustaw w obronie rolnictwa i regulacji rzek.

Następnie cały szereg skarg wytoczyli pp. Bernadzikowski i ks. Stojałowski, którego z ław poselskich prostował prezes Koła p. Jaworski.

Po przemówieniu sprawozdawcy przyjęto wnioski komisji bez zmiany.

Prowizorjum budżetowe.

P. Andrzej Potocki imieniem komisji budżetowej przedstawił sprawozdanie o prowizorjum budżetowem na przeciąg 3 miesięcy. W przemowie swojej podniósł on konieczność zwołania sejmu w roku 1901 jak najwcześniej; stan bowiem funduszów kraju koniecznie tego wymaga. Prowizorjum budżetowe opiera się na dotychczasowym budżecie w zupełności, a więc zatrzymuje i obecną stopę podatkową. W końcu proponuje rezolucję z wezwaniem do rządu, aby zwołał sejm w jak najkrótszym czasie.

P. Wójcik powtórzył kilka artykułów wyborczych z *Przyjaciela ludu* i pism pokrewnych, na temat rzekomych nadużyć wyborczych. Mowa wywoływała często ogromną wesołość, choć nie była napisaną przez p. Wójcika. Uderzał na szlachtę, inteligencję, urzędników i zapowiedział, że zadowolony będzie dopiero wówczas, gdy on będzie w większości.

Odkrył wiele ciekawych rzeczy: między innemi dowiedzieliśmy się o jego stosunkach z prezydentem rady ministrów. P. Wójcik nie tylko wie, co p. Körber zrobił, ale wie nawet czego chce. Zna jego tajne okólniki do namiestnika!... Każde jego odezwanie wywoływało salwy śmiechu, najlepiej zaś ubawiono się jego twierdzeniem, że to, co pisały dzienniki „opozycyjne“ musi być prawdą, gdyż nie zaprzeczył temu „organ przyboczny namiestnika.“

Urzędników administracyjnych przedstawił w takiem świetle... że chyba p. Wójcikowi ujść to może. Z całej jego mowy przebijał się głęboki żal do rządu, że wyborcy powiatu krakowskiego nie chcieli go mieć swoim reprezentantem. Co prawda, mieli rację!

Rzucanie się jego na wszystkich było wprost śmieszne. Pomiędzy innemi zarzucił p. Andrzejowi Potockiemu, że dał 1.000 zł. na rozpajanie ludu.

P. Potocki A. To nieprawda! Nieprawda!

P. Wójcik. Mam list w domu — ale nie pokażę kto pisał!

Marszałek. Wobec tego, że dyskusja się przeciąga, zarządzam odroczenie posiedzenia do godz. 7 wieczór.

Kronika sejmowa.

Interpelacje i wnioski. P. Kramarczyk interpelował komisarza rządowego w sprawie organizacji handlu nierogacizny i w sprawie regulacji rzeki Soły.

P. Bernadzikowski interpeluje w sprawie regulacji szluz na wale nadwiślańskim.

Pp. Milan i Okuniewski omawiają rzekome nadużycia wyborcze.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Sobota 22 grudnia.

Teatr miejski: Uroczyste przedstawienie, ku uczczeniu 25-letniego jubileuszu Henryka Sienkiewicza. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Sobota (22): Zenona m. Wschód słońca o godzinie 7 minut 57, zachód o godzinie 4 m. 2.

Nowi prenumeratorzy, którzy przyszlą w grudniu prenumeratę na rok przyszły (nawet miesięczną) wprost pod adresem: *Dziennik polski*, plac Marjacki l. 6, otrzymają przez pozostałe dni grudnia nasze pismo bezpłatnie.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało asystentów pocztowych Karola Przetrzykowskiego i Tomasza Popielaka w Krakowie, Telesfora Stormkiego w Oświęcimiu, Wigdora Rosenraucha w Gródku i Jana Zazulińskiego we Lwowie, oficjałami pocztowymi, a dyrekcja poczt i telegrafów pozostawiła wszystkich w dotychczasowem miejscu służbowem.

Awantury powyborcze. Po ukończonem skrutynium gromada pauprów i niedorostków z partji socjalistycznej pociągnęła z rynku spiewając „Czerwony sztandar“, na plac Kapitulny, chcąc demonstrować przed mieszkaniem dra Dulęby; zobaczywszy atoli na wylocie ulicy Teatralnej pół kompanji piechoty i policję, w dzikim popłochu rzuciła się do ucieczki. Następnie już w nieco zmniejszonej kupie udała się ulicę Sykstuską i Lindego, na Ossolińskich, ale i tu spotkała się z żołnierzami i rozprószyła do reszty, wybiwszy pod drodze parę szyb w drukarni Golloba. Około godziny 10 był w mieście spokój zupełny. Po mieście patrolowały cztery kompanje wojska pod przewodem urzędników policyjnych. Jednego ekscedenta, wylapanego na wybijaniu szyb, aresztowano. Jestto czeladnik blacharski.

Najkomiczniejsze z tej całej ulicznej awantury jest to, że zacietrzewieni członkowie partji socjalno-demokratycznej, zapewne przez zapomnienie, powybijali szyby w redakcji *Słowa polskiego.*

Sprawa instalacji elektrycznych we Lwowie. Z chwilą zaprowadzenia oświetlenia elektrycznego przez miasto, mnóstwo kupców, a także i ludzi prywatnych postanowiło urządzić u siebie światło elektryczne. Prądu dostarcza, jak wiadomo, miasto, które za stosowną opłatą wykonywa również wszelkie roboty murarskie i ziemne, potrzebne do wprowadzenia drutów do mieszkania. Na punkcie jednak urządzenia całego aparatu świetlnego (druty, lampki itd.) wewnątrz mieszkania, każdy zdany jest na łaskę i niełaskę prywatnych instalatorów przedsiębiorców. W ostatnich czasach wyrosło ich nagle tylu, co grzybów po deszczu. Są to jednak przeważnie przedsiębiorstwa obcokrajowe, chcące skorzystać z sytuacji i obłowić się przy tej sposobności naszemi pieniądzmi. Jedyne pole do niesumienności, na której najgorzej wyjdą ci z mieszkańców Lwowa, którzy zaprowadzając elektryczność u siebie w domu, będą musieli się zwrócić do tych przedsiębiorców. Skutki złego wykonania takiej instalacji przez prywatnego przedsiębiorcę, są fatalne, a to z powodu ogromnej straty prądu, spowodowanej złą izolacją drutów i zbyt małą, a wprost niewystarczającą średnicą przecięcia tych drutów. Że w tych warunkach pożar w podobnym aparacie następuje bardzo często, nie potrzebujemy dodawać.

W tej mierze tedy ogół domaga się, aby miasto również wykonywało i te instalacje wewnętrzne w mieszkaniach we własnym zarządzie, zwłaszcza, jeśli samo dostarcza prądu i zdobyło się na własną olbrzymią centralję elektryczną. Zamawiający wewnętrzne urządzenie oświetlenia elektrycznego w przedsiębiorstwie miejskiem mieliby w ten sposób całą gwarancję sumiennego wykonania zamówionej instalacji, a miasto w tej drodze znalazłoby tem samem nowe i lukratywne źródło dochodów finansowych. A przecie lepiej, żeby te dochody zostały u nas, niż dostawały się obcym.

Jesteśmy pewni, że komisja elektryczna uzna słuszność podanych przez nas racji i przystąpi do założenia specjalnego oddziału miejskiego dla wewnętrznych instalacyj elektrycznych.

Obchód Mickiewiczowski w pensjonacie p. Amelji d'Endel odbył się w tych dniach w obecności grona nauczycielskiego i rodziców uczenic. Nader bogaty program produkcyj wokalnych i deklamacyjnych, wykonany z wielką starannością, poprzedził odczyt o wieszczu, opracowany i wygłoszony przez uczenicę kursu wyższego. W sali przystrojonej zielenią, pięknie odbijał na jej tle biust poety, ozdobiony szarfami o barwach narodowych. Uroczystość zakończono „Pieśnią legionów“.

Przestroga dla kupujących ryby. Donoszą nam z miasta, że handlarze rybami haniebnie oszukują publiczność na wadze. Tak n. p. na placu Bernardyńskim sługę, która kupiła 1 kilo ryby, orżnięto o 20 dekagramów. Chlebodawcy tej sługi, który się przyszedł o krzywdę upomnieć, tłumaczył handlarz, że ryba w chwili jej kupienia i ważenia — była mokra, a więc ważyła więcej. Więc chyba 20 deka wody warte tyle, co tyleż deka ryby?

Katastrofa kolejowa. Na linji Namur-Charleroi w Belgji, zderzyły się onegdaj na stacji Conillet pociągi osobowy i roboczy. Zabity został naczelnik stacji, a wiele osób poranionych.

Fałszywe paszporty. Rumuński konsulat w Stambule odkrył tajną fabrykę paszportów i stempli konsularnych. Falsyfikaty są przeważnie austro-węgierskie, rumuńskie i bułgarskie. Bandę fałszerzy, złożoną z pięciu osób, aresztowano. Między nimi znajduje się jeden Niemiec, niejaki Schneider, inni są bądź Austrjakami, bądź Rumunami.

Z kraju.

Gródek. Podczas onegdajszych wyborów przyszło do wielkich zaburzeń. Oto jakiś żyd, agitujący gorąco za wyborem dra Kolischera, w zapale agitatorskim znieważył czynnie księdza. Wieść o tem rozeszła się lotem błyskawicy po całem mieście i wywołała wśród chrześcijan wielkie wzburzenie. Tłumy przybrały groźną postawę. Początkowo między stronnikami dra Kolischera, a radcy Królikowskiego szły utarczki na słowa, później atoli wszczęła się między nimi zażarta bójka, podczas której kilka osób odniosło ciężkie uszkodzenia, a kilkanaście wyszło z lekkiemi ranami. Celem uśmierzenia rozruchów, które przybierały coraz szersze rozmiary, wezwano wojsko; z wielkim tylko trudem zdołało ono rozdzielić walczących i zaprowadzić spokój.

Rohatyn. Przed kilkoma dniami zleciała para bocianów na łąki przed dworcem kolejowym w Rohatynie i napół przemarzła i zgłodniała dotychczas się błąka. Prawdopodobnie też zginie, bo dotychczas nikt się nie zlitował i nie podjął się je schwytać i przezimować.

Tuchla. Za inicjatywą radcy dworu, p. Wierzbickiego, odbył się 8 bm. w nowej hali gimnastycznej tutejszej szkoły kolejowej wieczorek na dochód ubogiej dziatwy funkcjonarjuszy kolejowych. Dziatwa tej szkoły odegrała znakomicie „Sen o Wiśle“ i fragment z dramatu „Kościuszko pod Racławicami“ (opowiadanie Jana). Śpiew solowy uczenicy panny Romanowiczówny, pieśni choralne, muzyka kolejowa nowo zorganizowana i obraz z żywych osób dopełniały przedstawienia. Sukces był niezwykły i znacznie powiększył fundusz dla ubogiej dziatwy. W liczbie gości a było ich z 500, znajdowało się wielu wysokich urzędników kolejowych z dyrektorem Wierzbickim na czele, czem dali dowód, że dola ubogiej dziatwy nie jest im obojętną. Zacnym inicjatorom wieczorku należy się od tej dziatwy serdeczne podziękowanie.

Nowy Sącz. W sobotę rozpoczęła się przed tut. trybunałem sędziów przysięgłych rozprawa przeciw Katarzynie Maciuszkowej, obywatelce ze Starego Sącza, oskarżonej o zbrodnię usiłowanego skrytobójczego morderstwa. Dnia 20 lipca rb. weszła ona do sąsiadki, Marji Zwolińskiej i wlała kwasu siarczanego do kawy. Uczyniła to w zamiarze pozbawienia życia sąsiadki i jej dzieci. Przypadek przeszkodził. Rozprawa potrwa dni kilka.

Wieliczka. Dnia 15 bm. odbył się tu uroczysty wieczór ku czci Adama Mickiewicza ze współudziałem pp.: Ludmiły Łempickiej i Jadwigi Obalińskiej, oraz orkiestry salinarnej w Wieliczce. W programie, oprócz produkcyj wokalnych i muzycznych, umieszczono dwie deklamacje zbiorowe: „Rady“ z „Pana Tadeusza“ i trzeciej części „Dziadów“. Czysty dochód przeznaczony na budowę pomnika dla A. Mickiewicza w Wieliczce.

Kołomyja. „Argonauci“, komedja Ceglińskiego, zostanie przedstawioną w pierwszej połowie stycznia 1901 przez Towarzystwo miłośników sceny polskiej w Kołomyi. Reżyserję objął p. Biberowicz, pod którego dyrekcją komedja ta była pierwszy raz na scenie ruskiej przedstawioną. Oprócz tego zapowiedziano na styczeń trzy bale i jeden wieczorek. Jak na Kołomyję i to w jednym miesiącu, wystarczy

P. Hagenówna, nauczycielka szycia w Tow. „Pracy kobiet“, strzeliła onegdaj w zamiarze samobójczym z rewolweru do siebie na tutejszym cmentarzu powszechnym. Ciężko ranną przewieziono do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią. Choroba nieuleczalna, obawa przed utratą posady i grożąca stąd nędza, były prawdopodobnie powodem targnięcia się na własne życie.

W sobotę odbył się tu wieczór Sienkiewiczowski, urządzony staraniem Tow. „Młodzieży polskiej“.

* **Humorystyczny kalendarz „Smigusa“ na r. 1901,** ozdobiony kolorowemi ilustracjami, a odznaczający się bogatą częścią literacką, oraz wyczerpującym działem informacyjnym — mogą nabywać prenumeratorowie „Dziennika Polskiego“ po wyjątkowo zniżonej cenie **35 ct.** (70 hal.) (wraz z przesyłką pocztową). Kieszonkowy kalendarzyk „Śmigusa“ **15 ct.** (30 hal).

* **Colosseum Thorna.** Codziennie wielkie przedstawienie W niedziele i święta dwa przedstawienia. Sensacyjny program: Alaski tresowane lwy morskie, foki mors. Trudy Briegardy, zagadka. Moreaschani, austra'ska śpiewaczka barytonowa. Trupa Wallenda, życie w obozie cygańskim. Marnitschew Zoretta, potpourri zoologiczne. La belle Sophia, tancerka. Freres Sandaros, ludzie krokodyle. Trupa Kounard, statuy marmurowe itd. — Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników p. Plohna, ulica Karola Ludwika l. 9.

* **Wspólny opłatek** urządza „Gwiazda“ we czwartek dnia 27 b. m. o godzinie 7 wieczorem.

* **Z „Sokoła“.** Z powodu świąt Bożego Narodzenia ćwiczenia gimnastyczne skończyły się w piątek dnia 21 b. m., rozpoczną się zaś w piątek dnia 28 grudnia b. r. Natomiast nauka jazdy konnej skończy się w poniedziałek dnia 24, rozpocznie się zaś we czwartek dnia 27 grudnia b. r.

* **Ofiary na Jasną Górę** (LXXVI). W dalszym ciągu otrzymaliśmy następujące ofiary: P. Zadurowicz Leontyna z Turki, na cześć M. B. w Jasnej Górze, prosząc o szczęście domowe 5 k. Razem (LXXVI) **5 k.**

Poprzednio wykazano 6025 k. 69 h, a więc razem **(I–LXXVI) 6030 k. 69 h.**

* **Ofiary na Dom polski w Ostrawie** (VII). W dalszym ciągu otrzymaliśmy następujące ofiary: P. M. Krupański z Kałusza 2 k. Razem (VII) **2 k.**

Poprzednio wykazano 108 k., a więc razem **(I–VII) 110 k.**

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Dla biednej wdowy złożyli pp.: M. Krupański z Kałusza 2 kor., T. Czajkowski z Niżankowiec 3 kor., W. Y. 4 kor., E. N. 2 kor., Jasińska Marja 1 kor., J. Łazarowicz z Kałaharówki 2 kor. 50 hal.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Jutro w niedzielę popołudniu o godzinie 3½ „Hajduczek“, komedja w 4 aktach z powieści H. Sienkiewicza „Pan Wołodyjowski“, przerobił na scenę J. N. Popławski. — Wieczorem o godzinie 7 „Nietoperz“, opera komiczna w 3 aktach Jana Straussa.

W poniedziałek z powodu wigilji teatr zamknięty.

„Złudzenia“. Pod tym tytułem wydała lwowska księgarnia H. Altenberga tomik nowel Fr. Rawity, z portretem autora.

Album do „Krzyżaków“. Ostatnie, duże arcydzieło naszej powieści historycznej, — „Krzyżacy“ Sienkiewicza, — doczekało się rychło ilustratora. Nieporównany w tego rodzaju utworach artysta-malarz lwowski p. Stanisław Batowski, wymalował na zamówienie znanego pochlebnie wydawnictwa „Kraj w obrazach“ 12 kartonów, które przedstawiają tyleż wybitnych scen z rzeczonej epopei krwawych walk narodu polskiego z Krzyżakami i obecnie kartony te wyszły nakładem w mowie będącego wydawnictwa, w formie bardzo ozdobnego albumu. Wszystkie reprodukcje ślicznych kompozycyj — przypominających bez przesady chwilami arcydzieła Matejkowskie — w tym albumie, są bardzo udałe i stanowią całość, którą ogół nasz, zakochany całkiem słusznie w wielkim pisarzu, przyjmie niewątpliwie z żywem zadowoleniem, zwłaszcza w porze przedświątecznej, gdy niejednokrotnie wielu znajduje się w prawdziwym ambarasie, co kupić taniego a pięknego i pożytecznego na podarek gwiazdkowy lub noworoczny.

Organ pocztowy. Pod tytułem *Poczta* rozpoczęło stow. gal. pocztmistrzów wydawać własny organ. Nr. 1 tego dwutygodnika pojawił się wczoraj. Podaje on po programowym artykule wstępnym sprawozdanie z ruchu w stowarzyszeniu, dalej bardzo obszerne wiadomości urzędowe, artykuły fachowe, obraz ruchu pokrewnych stowarzyszeń w innych prowincjach, kronikę, wreszcie wiadomości personalne z ostatniej chwili na podstawie własnych informacyj *Poczty*. Wydawnictwo, nie stworzone dla zysku, chce dochód obracać na wypłatę stypendjów dla ubogiej dziatwy i sierot funkcjonarjuszy państwowych.

Wybieramy...

Poczucie obywatelskie w nas zagrało. Karta wyborcza do kieszeni, mina tęga na twarz i do ratusza.

Po drodze rozanimowany na chwilę umysł kombinuje, co też się dzieje pod tym ratuszem.

Już tam jesteśmy. Małe zdziwienie. Panuje tu nadspodziewanie względny spokój. Hyeny wyborcze milczą napozór i prawie są niewidzialne. Zanim wejdziemy do ratusza, przemienionego na dziś w przybytek tajnego głosowania na dwóch posłów stolicy do parlamentu — mała przechadzka wokoło.

Zwykle posępnie szary gmach ratuszowy, dziś tradycyjnym zwyczajem upstrzony literaturą plakatów wyborczych. Wszystkie możliwe kolory papieru i wszelkiego formatu czcionki drukarskie do widzenia.

Dużo plakatów żydowskich, straszących hebrajskimi czcionkami, czytelnemi tylko dla wybranych. Zawsze oni... Całemi stronami porozlepiane numery *Jüdisches Volksblatt'u* polecają architektę ze Lwowa Mokłowskiego.

Kandydaci Piętak i Dulęba reklamowani są dość w szablonowy sposób. Jakiś „głodny“ wyborca poleca ich w następującym „żołądkowym“ i ciężko zrymowanym czworowierszu:

Wyborem na posłów Tadeuszów,
Będziemy w biedzie wyżej uszów
Wybrawszy Piętaka i Dulębę
Będziem mieli wziąć co w gębę!

Ciężka w formie agitacja i psu na budę się zdająca...

Ówdzie znowu ci, którzy kochają oświatę wielkiemi rozstrzelonemi czcionkami, przypominają światu, że dzięki „koncentracie“ Rutowskiemu zniesiony jest stempel dziennikarski!...

Gdzieindziej partja „czerwonych socjalistów“ złośliwie konstatuje, że „dla byle kogo“ (to agitator Jul. Starkel) kandydatury, „swego“ Mokłowskiego „bynajmniej nie myśli“ cofać...

Od niechcenia jeszcze odczytujemy afisz anonimowych, choć po nazwisku wymienionych wyborców z księżyca, ukonstytuowanych w komitet demokratów z przedmieścia i wysuwający na gwałt kandydaturę niegroźną p. Feliksa Zandlera „fabrykanta i przemysłowca“. Niektórzy wróżą jej upadek. Oj prorocy!...

Gorące zachwalania kandydatów poselskich czytamy na tablicach, ustawionych na drągach w szpaler regularny przed wejściem do ratusza. Spostrzeżenie statystyczne: tablic Romanowicza i Rutowskiego jest tyle, co apostołów, Piętaka i Dulębę dźwiga na drągach tylko sześć tablic. Fabrykant i przemysłowiec Zandler zdobył się aż na dwie. Czemu noszący nie mają zarobić. Popierajmy przemysł drobny. *M. Win.*

Wybory z miast.

I. Lwów.

Jak na stosunki lwowskie, ruch wyborczy był onegdaj bardzo ożywiony. Głosowało 5680 wyborców. Absolutna większość 2841. Dr. Leonard Piętak **otrzymał 3012 głosów**, dr. Władysław Dulęba 2831, p. Tadeusz Romanowicz 2351, dr. Tadeusz Rutowski 1644, architekt Kazimierz Mokłowski, kandydat socjalistów, 1054, Józef Hudec, dyrektor lwowskiej Kasy chorych, który nie kandydował z tej kurji, 154 głosów, reszta rozstrzelona.

Wybrany więc ponownie posłem z miasta Lwowa dr. Leonard Piętak, minister dla Galicji.

Ponieważ żaden inny kandydat nie miał absolutnej większości głosów, drowi Dulębie brakowało tylko 10 głosów, przeto dziś odbędzie się **wybór ściślejszy między drem Dulębą a p. Romanowiczem.**

Agitacja była ogromna ze strony kandydatów skoncentrowanej demokracji. Dobywano wszelkich sił, aby tylko przeforsować wybór pp. Romanowicza i Rutowskiego. Stwierdzić to mogą najlepiej członkowie komisji wyborczej. Nie było ani jednej kartki, na którejby po napisaniu nazwisk Romanowicza i Rutowskiego, skreślono je i wpisano nazwisko dra Piętaka lub Dulęby, natomiast mnóstwo było kartek, na których wyborca napisał pierwotnie nazwisko Piętaka i Dulęby, a potem pod jakimś wpływem, czy moralnym, czy materjalnym, nazwiska te przekreślił i wypisał nazwiska Romanowicza i Rutowskiego, lub Mokłowskiego.

* * *

Ruch wyborczy wczoraj o wiele był słabszy, niż onegdaj. Do godziny 1-ej głosowało tylko 2566 wyborców. Onegdaj głosowało do tej godziny 3091.

Spokoju nie zakłócono.

II. Kraków.

Kraków. Na 6646 uprawnionych głosowało 4573 wyborców. Większość absolutna 2487. Prof. Jordan 1755, Edmund Zieleniewski 1775, Ferd. Weigel 2653, Rotter 2859.

Wybrani posłami: Jan Rotter i Ferdynand Weigel.

III. Biała-Nowy Sącz-Wieliczka.

Biała. Głosowało 427. Dr. Binder 420, dr. Lehman 3, dr. Danielak 2.

Nowy Sącz. Głosowało 681. Dr. Binder 447, dr. Lehman 150, dr. Danielak 76.

W całym okręgu na 2.145 uprawnionych, głosowało 1.400. Otrzymali: dr. Binder 1.130, dr. Lehman 154, dr. Danielak 104.

Wybrany posłem dr. Wilhelm Binder.

IV. Tarnów-Bochnia.

Tarnów. W Tarnowie ogółem głosowało 1258 wyborców. Dr. Stojałowski 608, dr. Tad. Rutowski 647 reszta rozstrzelone.

W całym okręgu Tarnów-Bochnia. Ogółem na 2529 uprawnionych głosowało 1840. Większość absolutna 921. Dr. Stojałowski 979, dr. Rutowski 860.

Wybrany posłem adwokat i wiceburmistrz Tarnowa dr. Stojałowski.

V. Jarosław-Rzeszów.

Jarosław. Głosowało 895 wyborców. Dr. Grek 674, prof. Rychlik 212.

Rzeszów. W całym okręgu Rzeszów-Jarosław głosowało ogółem 1854 wyborców. Większość absolutna 928. Dr. Grek 1409, Ignacy Rychlik 412, Antoni Barowicz 24, reszta rozstrzelone.

Wybrany posłem dr. Michał Grek.

VI. Przemyśl-Gródek.

W Przemyślu ogółem głosowało 1744. Dr. Kolischer 288, Hugo Królikowski 1258, dr. Liebermann 188.

W Gródku gł. ogółem 980. Dr. Kolischer 844, Królikowski 134.

W całym okręgu Przemyśl-Gródek na 3492 uprawnionych głosowało 2724. Dr. Kolischer 1132, Hugo Królikowski 1392, dr. Liebermann 190.

Wybrany posłem Hugo Królikowski.

VI. Sambor-Stryj-Drohobycz.

Drohobycz. Głosowało 929. Dr. Roszkowski 816, Ksenofont Ochrymowicz 112, rozstrzelonych 1.

Sambor. Głosowało 240. Dr. Roszkowski 229, Tomasz Krasiński 5, Alojzy Dobrzański 3.

W całym okręgu Sambor-Stryj-Drohobycz na 4.078 uprawnionych głosowało 1.783 (większość absolutna 892). Dr. Roszkowski otrzymał 1.492 głosów, T. Krasiński 171, Ksenofont Ochrymowicz 112, A. Dobrzański 3, reszta rozstrzelone.

Wybrany posłem dr. Gustaw Roszkowski.

VIII. Tarnopol-Brzeżany.

Tarnopol. W Tarnopolu głosowało 919 wyborców. Dr. Ćwikliński 554, dr. Seweryn Daniłowicz 365.

W całym okręgu Tarnopol-Brzeżany na 2945 uprawnionych głosowało 1530 wyborców. Dr. Ćwikliński 1146, dr. Daniłowicz 382.

Wybrany posłem dr. Ludwik Ćwikliński.

IX. Stanisławów-Tyśmienica.

Tyśmienica. Głosowało 660. P. Cieński 136, p. Stwiertnia 523 głosów.

Stanisławów. Oddano 1.156 głosów. Paweł Stwiertnia 1.053, Zbigniew Cieński 82, Maks Seinfeld 18.

W całym okręgu głosowało 1.816 (większość absolutna 909). Paweł Stwiertnia 1.576, Z. Cieński 218, M. Seinfeld 18.

Wybrany posłem p. Paweł Stwiertnia.

X. Kołomyja-Buczacz-Śniatyn.

W Buczaczu głosowało 954. Dr. Seinfeld 936, dr. Schorr 4.

W Kołomyji głosowało 1006. Dr. Natan Seinfeld 893, dr. Salo Schorr 106. Inne rozstrzelone.

W całym okręgu Kołomyja-Sniatyn-Buczacz na 4233 uprawnionych głosowało 2647. Dr. Seinfeld otrzymał 2042, dr. Salo Schorr 393.

Wybrany posłem dr. Natan Seinfeld.

Wyborcy! Spełnijcie obowiązek!

Onegdajsze wybory w stolicy kraju przyniosły niemiłą niespodziankę. Jak z jednej strony z uczuciem rzetelnego zadowolenia notujemy fakt wyboru dra Leonarda Piętaka, który otrzymał imponującą liczbę **3012** głosów, tak z drugiej strony ubolewać należy, że skutkiem prostego wypadku p. drowi Władysławowi Dulębie zabrakło dziesięć, tylko dziesięć głosów do uzyskania obsolutnej większości. Nie mamy najmniejszej wątpliwości co do tego, że z urny wyborczej w ściślejszem głosowaniu, które się dziś odbędzie, wyjdzie nie reprezentant **rozstroju i anarchji,** przedstawiciel owej zgubnej myśli koncentracji, którą cały kraj tak stanowczo potępił, ale poseł

Dr. Władysław Dulęba,

który dotychczasowem swem postępowaniem dowiódł, że potrafi należycie bronić interesów miasta i kraju.

Głosy, które padły na p. Romanowicza i Rutowskiego w olbrzymiej większości były bardzo podejrzanej wartości, dość było spojrzeć na karty, ażeby zrozumieć, jaką taktyką posługiwali się agitatorowie z naftowego, tak smutną sławą, cieszącego się domu. Ci ludzie, którzy tak głośno krzyczą o korupcji wyborczej, o nadużyciach, posługiwali się wczoraj środkami wprost wstrętnymi. Na razie konstatujemy fakt — obrachunek z p. Romanowiczem i jego kliką, obrachunek ścisły, zrobimy później.

Zaznaczyliśmy już, że jesteśmy pewni pomyślnego wyniku dzisiejszego wyboru. Wierzymy, że poważni wyborcy stolicy pospieszą jak jeden mąż do urny wyborczej, ażeby dać należytą odprawę p. Tadeuszowi Romanowiczowi, który całą, zresztą piękną, swoją przeszłość przekreślił postępowaniem w ostatnich latach. Wiele można zrozumieć i wiele przebaczyć! Ale kto się tak daleko posunął, że dla ambitnych celów rzucił w kraj zarzewie niezgody, w chwili tak poważnej, kto nie wahał się jeździć do Wiednia, ażeby wbrew opinji całego kraju zawierać sojusze z centralistami, p. Mengerem i *N. fr. Presse*, kto pożądał, aby w piśmie, wydawanem pod jego firmą plwano na całe Koło polskie i starano się je rozbić — dla tego nie ma mandatu z miasta, które wybierało kiedyś takich, jak Ziemiałkowski, Smolka i Hausner reprezentantów.

Nie, panie Tadeuszu! to fałszywy apetyt — który zaspokojony nie będzie. A dodajmy, że w tem samem *Słowie*, ten sam p. Romanowicz skopał brutalnie a bezpodstawnie to mieszczaństwo, które na swych barkach go wyniosło i tak długo trzymało. Tego mieszczanie lwowscy mu nie zapomną, bo ta obelga im rzucona — była skutkiem tego, że mieszczaństwo nasze stojąc na gruncie narodowym nie chciało powtarzać za p. Romanowiczem nowego międzynarodowego pacierza. Całe zresztą działanie *Słowa* na nasze społeczeństwo jest wstrętne, ohydne i powinno być przez ogół poważnego obywatelstwa jawnie potępione.

Natomiast za dr. Dulębą przemawia nietylko jego działalność, ale i jego program na przyszłość. Z programem tym zgodzi się każdy, kto sprawy narodowej we Wiedniu nie traktuje ze stanowiska zasciankowego, partyjnego — ale ze stanowiska wyższego, ze stanowiska przyszłości nietylko naszego kraju, ale całego narodu. My w obec tego co się dzieje w Poznańskiem w służbę niemiecką nie możemy iść — a właśnie p. Romanowicz do służby tej chce nas zapędzić!

Tarnów dał świetny przykład stolicy: tam mimo szalonej agitacji *All. isr.*, mimo grubych tysięcy pana Brunera, żydowskiego bankiera we Wiedniu, mimo gwałtownej akcji skoncentrowanych — rzucono p. Rutowskiemu tak głośne **precz!** że już chyba nie pokusi się długo o mandat.

Chcemy wierzyć, że Lwów zrozumie głos kraju, który rezultatem wyborów z kurji V., IV. i III. wyraźnie potępił zgubną i szkodliwą działalność skoncentrowanych, że poważni jego wyborcy staną, jak jeden mąż do urny, że broniąc silnie zagrożonych moralnych interesów i kraju i miasta, oddadzą swój głos

drowi Władysławowi Dulębie.

* * *

Wybór ściślejszy pomiędzy dr. Władysławem Dulębą a Tadeuszem Romanowiczem odbędzie się dziś. Wolno głosować tylko na jednego z dwóch kandydatów wymienionych. Dr. Dulęba powinien wyjść imponującą większością głosów.

* * *

Ktokolwiek wczoraj nie głosował, może i powinien głosować dzisiaj, ale na kartkę niebieską, którą otrzyma w magistracie na podstawie swej legitymacji. Wszyscy, którzy wczoraj głowali, już otrzymali takie kartki niebieskie. Kto jej wczoraj bądź nie wziął, bądź wziąwszy zgubił, może żądać dzisiaj drugiej kartki.

* * *

W r. 1897 na 9.501 uprawnionych, głosowało 5.363 wyborców, 25 głosów unieważniono, pozostało 5.338. Większość absolutna wynosiła 2.670. Otrzymali: dr. Leonard Piętak 2.665, dr. Wład. Dulęba 2.419, dr. Karol Lewakowski 1.957, Henryk Rewakowicz 1.958, dr. Bron. Łoziński 1.281, rozstrzelonych 71.

Ponieważ nikt nie otrzymał absolutnej większości, przyszło do ściślejszego wyboru obu posłów pomiędzy drem Piętakiem, drem Dulębą, drem Lewakowskim i Rewakowiczem.

Przy wyborze ściślejszym, na 9.501 uprawnionych głos. 5.535, zatem o 172 więcej, aniżeli przy pierwszym wyborze, z tego unieważniono 15 głosów. Oddano ważnych 5.520 głosów, absolutna większość wynosiła więc 2.761. Wład. Dulęba otrzymał 3.124, dr. Leonard Piętak 2.957, Lewakowski 2.501, Rewakowicz 2.361. Wybrani więc zostali pp. dr. Leonard Piętak i dr. Władysław Dulęba.

Nie wątpimy, że i dzisiejszy rezultat nie będzie inny.

Jubileusz Sienkiewicza.

Warszawa 21 grudnia.

Jutrzejszą uroczystość jubileuszu Sienkiewicza rozpocznie nabożeństwo w kościele św. Krzyża o godz. 11 przed południem. Celebrować będzie ks. biskup-sufragan Ruszkiewicz. Wstęp za zaproszeniami. Podczas nabożeństwa wykona chór archikatedralny mszę uroczystą Halera. Podczas ofertorium wykonaną będzie modlitwa do słów „Ogniem i mieczem".

O godzinie 1 na ratuszu odbędzie się główny akt jubileuszowy. Na salę ubraną żywymi kwiatami wejdzie Sienkiewicz poprzedzony przez komitet i zajmie miejsce mu przeznaczone na estradzie. — Do Sienkiewicza wypowie mowę biskup Ruszkiewicz, poczem wręczony mu zostanie tytuł własności Oblęgorka.

Następnie trzy dziewczątka biało ubrane wręczą mu cztery wspaniale oprawne książki z autografami ofiarodawców. Poczem będą przemawiali delegaci i wręczać adresy. Henryk Sienkiewicz odpowie po polsku, a względnie po francusku i po łacinie, jeżeli będą obecni delegaci zagraniczni.

Wieczorem o godzinie 7 w teatrze wielkim odbędzie się przedstawienie jubileuszowe.

Po odegraniu introdukcji przez „Lutnię" i po produkcji orkiestry teatralnej odegraną będzie komedja Henryka Sienkiewicza „Zagłoba swatem".

Resztę programu wypełnią żywe obrazy, osnute na scenach z utworów Henryka Sienkiewicza. Loża Sienkiewicza, oraz sala ratuszowa ubrana będzie kwiatami. Wieczorem odbędzie się przyjęcie w Resursie, urządzone staraniem kasy literackiej. Służbę honorową podczas całej uroczystości pełnić będą członkowie kasy literackiej.

Gospodarstwo, przemysł i handel

— **Wiedeń** 21 grudnia. Według wykazów statystycznych o handlu zagranicznym Austro-Węgier, wynosił import w listopadzie 1900 r. 154·5 miljonów koron (o 7·1 milj. więcej, niż w listopadzie 1899), eksport 179·4 milj. (o 10·3 milj. mniej); zatem bilans handlowy za listopad rb. jest czynny o kwotę 24·9 milj., podczas gdy w listopadzie r. z. nadwyżka ta wynosiła 42·3 milj. Import w pierwszych 11 miesiącach rb. wynosił 1.538·2 milj. (o 59·9 więcej, niż w roku ubiegłym), eksport 1.745·6 milj. (o 28·8 milj. więcej); zatem nadwyżka eksportu nad importem w tym okresie czasu wynosiła 207·4 miljonów (238·5 milj. w r. z.).

— **Wiedeń** 21 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu rady jeneralnej Banku austro-węgierskiego sekretarz jeneralny zawiadomił, że tegoroczna dywidenda wyniesie prawdopodobnie około 78 koron. Wniosku w przedmiocie zmiany stopy procentowej nie przedłożono. Walne zgromadzenie Banku austro-węgierskiego odbędzie się 4 lutego 1901 r.

— **Budapeszt** 21 grudnia. Dyrekcja węgiersk. Banku krajowego zaprzecza stanowczo pogłosce o zamierzonej fuzji tegoż Banku z budapeszteńskim Bank-Vereinem i węgierskim Bankiem dla handlu i przemysłu.

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 21 grudnia (Dziś notujemy za 100 klg. *loco* Lwów Waluta koronowa.) Pszenica gotowa 14·80 do 15·—, pszenica na termin 14·30 do 14·70; żyto gotowe 12·60 do 13·—, żyto na termin 12·50 do 12·70; owies obroczny 12·— do 12·60, owies na termin 11·60 do 12·—; jęczmień pastewny 10·— do 11·—, jęczmień brow. 12·— do 13·50; rzepak 27·— do 27·50; lnianka 21·— do 22·—; groch pastewny 12·— do 13·—, groch do gotowania 13·50 do 24·—; wyka 11·— do 12·50; bobik 11·60 do 12·40; hreczka 14·— do 14·50, kukurydza nowa 11·50 do 12·—, kukurydza stara —·— do —·—; chmiel za 56 kilo —·— do —·—; koniczyna czerwona 110·— do 136·—, koniczyna biała 70·— do 140·—, koniczyna szwedzka 80 — do 150 —; tymotka 38·— do 50·—.

Spirytus *loco* za 50 litr. gotowy 17·25 do 17·75; *paritas* Tarnopol na termin 16·25 do 16·75.

Usposobienie nieco słabsze.

— **Wiedeń** 21 grudnia *(Giełda zbożowa)*. (Kursa w koronach i po 50 kilogramów) Pszenica na wiosnę od 7·76 do 7·77, na maj-czerwiec od —·— do —·—, na jesień od —·— do —·—; żyto na wiosnę od 7·61 do 7·62, na maj-czerwiec od —·— do —·—; na jesień od —·— do —·—; kukurydza na maj-czerwiec od 5·16 do 5·17, na czerwiec-lipiec od —·— do —·—, na lipiec-sierpień od —·— do —·—, na sierpień-wrzesień od —·— do —·—, na listopad od —·— do —·—; owies na wiosnę 1901 r. od 5·99 do 9·—, na maj-czerwiec od —·— do —·—, na jesień od —·— do —·—; rzepak na sierpień-wrzesień od —·— do —·—, na wrzesień-październik od —·— do —·—, na styczeń-luty od —·— do —·—; olej rzepakowy na wrzesień-grudzień od —·— do —·—. Tendencja spokojna.

— **Budapeszt** 21 grudnia *(Giełda zbożowa)* (Kursa w koronach i po 50 kilogr.). Pszenica na kwiecień od 7·44 do 7·46, na październik od 7·58 do 7·60; żyto na kwiecień 7·21 do 7·22, na październik od —·— do —·—; owies na kwiecień 5·64 do 5·65 na październik od —·— do —·—; kukurydza na maj 1901 r. od 4·85 do 4·86, na sierpień od —·— do —·— na październik od —·— do —·—; rzepak na sierpień-wrzesień od —·— do —·—. Oferty na pszenicę dostateczne. Chęć kupna mierna. Tendencja dobra.

— **Wiedeń** 21 grudnia *(Giełda towarowa)*. Cukier surowy od k. 24·55 do —·— Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 39·35 do 41·35. Tendencja silna. Spirytus od koron 41 — do —·— Tendencja spokojna.

Z sejmów krajowych.

(Telegram „Dziennika polskiego")

Gorycja 21 grudnia. Sejm przyjął prowizorjum budżetowe na rok 1901. Przedstawiciel rządu złożył co do dodatku krajowego do podatku od wódki analogiczne oświadczenie, jak przedstawiciele rządu w innych sejmach. Następnie sesję sejmu odroczono.

Berno 21 grudnia. W ciągu dyskusji budżetowej w sejmie morawskim omawiał Młodoczech Sileny rokowania ugodowe między Niemcami a Czechami i oświadczył, że właściwie nie pozostaje nic innego, jak oktrojowanie ugody przez koronę. Mowca przemawiał za zbliżeniem się naukowem do Rosji. Członek wydziału krajowego Fux, (Niemiec) odpowiedział, że nie powinno się zejść z jedynego terenu, na którym stoi parlamentaryzm i że nie należy tracić nadziei, że stosunki o tyle się polepszą. iż Niemcy z Czechami sami się pogodzą: „Oktrojowanie, rzekł mowca, jest aktem rozpaczy, na który nie możemy się zdecydować. Kochany pokój i spodziewamy się, że się nam uda osiągnąć go bez tak skrajnego i drastycznego środka". Na tem dyskusję odroczono do dzisiaj.

Berno mor. 21 grudnia. Sejm obradował wczoraj nad prowizorjum budżetowem. — Większość oświadczyła się za prowizorjum półrocznem, mniejszość za 4-miesięcznem. Referent mniejszości poseł Prażak ganił rząd, że nie daje sejmom dość czasu do narad i nie pozwala mu także załatwić spraw ugodowych. Rząd musi ostatecznie przyjść do przekonania, że posłowie obrażonego i ciemiężonego narodu nie mogą brać udziału w rozwiązaniu kwestyj ekonomicznych, zanim nie dostaną satysfakcji. Wszystkim narodom państwa musi być wymierzone równe prawo i sprawiedliwość. Ze stanowiska autonomicznego mowca oświadcza się przeciw przedkładaniu radzie państwa ustawy o podatku wódczanym. P. Prażak wnosi w końcu rezolucję, żądającą, aby krajom dla sanacji finansów krajowych pozostawiono podatek gruntowy.

Praga 21 grudnia. W sejmie referował dziś poseł Forzt o budżecie na rok 1900. Poseł Adamek oświadcza, że na ten rodzaj ugody, jakiego sobie rząd życzy, żadna uczciwa partja czeska zgodzić się nie może. Poseł Iro przemawia przeciw budżetowi i wytyka, że sejm obraduje nad budżetem na rok 1900, kiedy już właściwie wszystkie pieniądze zostały wydane. Mowca domaga się dalej zaprowadzenia podatku giełdowego i luksusowego. Referent poseł Forzt, w końcowem swem przemówieniu, czyni centralizm państwowy odpowiedzialnym za niezałatwienie ustawy o podatku spisytusowym. Następnie rozpoczęła się dyskusja szczegółowa, której ciąg dalszy nastąpi dzisiaj.

Graz 21 grudnia. Dyskusja nad projektem ustawy o dodatku do podatku spirytusowego została przerwaną z powodu oświadczenia namiestnika. Po przyjęciu prowizorjum budżetowego na I. półrocze sejm odroczono.

Insbruk 21 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu namiestnik zawiadomił, że dyskusja nad przedłożeniem spirytusowem stała się bezprzedmiotową. Włosi wystąpili potem z wnioskiem zmiany ordynacji krajowej podług projektu, przedłożonego hr. Thunowi w roku 1898, a ustanawiającego autonomiczną samodzielność południowego Tyrolu. Dyskusja nad tym wnioskiem odbędzie się dziś.

Czerniowce 21 grudnia. W sejmie zawiadomił prezydent kraju, że przedłożenie o dodatku spirytusowym, stało się ze znanych powodów bezprzedmiotowem, wskutek czego je cofa. W ciągu dyskuji nad prowizorjum budżetowem krytykował poseł Flondor ujemnie postępowanie władz przy wyborach do rady państwa. Prezydent odparł zarzuty te jako nieuzasadnione.

Czerniowce 21 grudnia. W sejmie powiedział dalej prezydent kraju, że upadku kandydatów młodorumuńskich przy obecnych wyborach nie należy przypisywać wpływowi władz rządowych, lecz tej okoliczności, iż odwróciła się od nich ludność, zmęczona agitacjami i podjudzaniem ze strony Młodorumunów.

Następnie sejm przyjął prowizorjum budżetowe.

Wiedeń 21 grudnia. W sejmie dolnoaustrjackim cofnięto przedłożenie spirytusowe, poczem sejm odroczono.

Wybory do rady państwa.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Zadar 21 grudnia. Przy wczorajszych wyborach do rady państwa z kurji wiejskiej w Dalmacji wybrani: 6 kandydatów kompromisowych, pp. Ferri, Peric i Bianchini z kroackiego stronnictwa prawno-politycznego, dalej Wujatovic i Kwekwic z partji serbsko-narodowej, w końcu Iwcewic, narodowiec kroacki.

Powstanie Bokserów w Chinach.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Kolonja 21 grudnia. *Koeln. Ztg.* donosi, że wczoraj posłowie mocarstw podpisali w Pekinie wspólną notę, zawierającą zasadnicze żądania stawiane Chinom, uznane przez mocarstwa jako najskromniejsze. Główną treść tej noty zakomunikował Buelow parlamentowi niemieckiemu dnia 9 listopada. Później zmieniono żądanie ukarania winnych śmiercią, na żądanie innej najcięższej kary. Natomiast zatrzymano słowo *irrévocable*, oznaczające te żądania jako nieodwołalne. Na wniosek Anglji dodano, że póki żądania te nie będą spełnione, nie ma widoków, aby mogły być cofnięte z Pekinu i prowincji Czili wojska sprzymierzone.

Wojna.

(Telegram „Dziennika polskiego").

Capstadt 21 grudnia. Biuro Reutera donosi, że sytuacja na północy kolonji Przylądka staje się poważną. Obliczają tu, że wtargnęło 2.000 Boerów i obawiają się, iż powstanie rozszerzy się wskutek przyłączenia się ludności holenderskiej kraju przylądkowego. Jest tu brak wielki dobrze wyćwiczonej konnicy, a uważają jako rzecz niezbędną jak najrychlejsze wysłanie do Afryki południowej wszystkiej kawalerji, która gdzieindziej nie jest koniecznie potrzebną.

Standerton 21 grudnia. Boerowie zrabowali wczoraj farmę w tutejszym dystrykcie i zabrali przytem 200 sztuk bydła. Słychać, że silna komenda nieprzyjacielska znajduje się w oddaleniu 14 mil koło Robertsdrift. Mały oddział Boerów spędzono wczoraj z innej farmy o 4 mile na północ.

Kapsztad 21 grudnia. Siły Boerów, którzy przekroczyli rzekę Oranje koło Zanddrift, wynoszą około 2000 ludzi. Zdaje się, że chcą oni wtargnąć do Colesberga. Gdy jednak wyszły przeciw nim wojska angielskie, Boerowie zmienili kierunek marszu i udali się do Phillipstown i dnia 19 b. m. tę miejscowość obsadzili. Dotychczas przyszło do małych tylko potyczek. W miejscowości Ventersdorp wzięli Boerowie do niewoli załogę złożoną z 20 ludzi. W Hamelfontein wezwali Boerowie załogę do kapitulacji. Po odmownej odpowiedzi stoczono kilkugodzinną walkę, Boerowie ze znacznemi stratami musieli ustąpić. W kilku okręgach proklamowano prawo wojenne.

Londyn 21 grudnia. Z Kapsztadu donoszą: W Colesberg miała odbyć się rozprawa przeciw kilku oskarżonym o zdradę stanu. Ponieważ jednak Boerowie znajdują się blisko Colesberg, w oddaleniu 7 mil angielskich od budynku rządowego, musiano rozprawę odroczyć, aby miejsce sądu przenieść do innej miejscowości. Wielu członków sądu wyjechało do Kapsztadu.

Londyn 21 grudnia. *Times* donosi z Wellingstown w Nowej Zelandji, iż Nowa Zelandja z pewnością zgodzi się na żądanie Anglji i wyszle pewien kontyngent wojskowy do południowej Afryki.

Londyn 21 grudnia. Kitchener donosi z Pretorji pod datą 19 grudnia, że 500 do 800 Boerów przekroczyło rzekę Oranję pod Rhenosterholk; inny oddział miał przeprawić się przez tę rzekę pod Sanduft. Wojska angielskie ścigają Boerów i strzegą ważniejszych punktów kolei w pobliżu Venterstadt, ażeby ich osaczyć. Kitchener spodziewa się, że niebawem Boerzy cofną się na północ.

Do dzienników wieczornych donoszą, że Boerzy w dalszym ciągu napływają do kolonji Przylądka i że obsadzili okręg Colesberg. Na północ od Krügersdorp słyszano wczoraj ogień armatni.

Kapstadt 21 grudnia. Wczoraj wieczorem wysłano 1000 żołnierzy na pomoc.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Ustawa o dodatku do podatku od wódki.

Praga 21 grudnia. Komisja parlamentarna klubu młodoczeskiego wyraziła opinję, że oświadczenie namiestnika, co do cofnięcia ustawy o dodatku do podatku od wódki, nie inwolwuje słuszności tego cofnięcia i nie przeszkadza, by cała ta sprawa mimo to stanąć miała na posiedzeniu plenarnem sejmu i była uchwalona. Komisja postanowiła zawiadomić o swej uchwale marszałka kraju.

Aresztowania w Berlinie.

Berlin 21 grudnia. Aresztowano tu wicedyrektora pruskiego akcyjnego banku hipotecznego, Puchmüllera i dyrektora banku „Deutsche Grundschuldbank" Schmidta.

Z Finlandji.

Stockholm 21 grudnia. Do *Aftonbladed* donoszą z Helsingfors: Wiceprezes senatu fińskiego Linder wzbrania się wziąć udział jako zastępca senatu w obradach rosyjskiej rady państwa nad obowiązkiem służby wojskowej.

Krüger w Europie.

Amsterdam 21 grudnia. Krüger odjechał do Haagi.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż 21 grudnia. Po wyjaśnieniu, jajakiego major Cuignet udzielił ministrowi wojny generałowi André, przyczem minister zganił majora za opublikowanie pewnego tajnego dokument, internowano Cuigneta na *mont Valerien.*

Z kortezów.

Madryt 21 grudnia. Izba deputowanych przyjęła 148 głosami, przeciw 84, orędzie w sprawie małżeństwa księżniczki Asturji.

Strejki.

Genua 21 grudnia. Woźnice tramwajowi rozpoczęli strejk. Kursuje miała tylko liczba wagonów pod ochroną policji.

Genua 21 grudnia. Z powodu rozwiązania izby robotniczej przez władzę, robotnicy postanowili strejk.

Falknów 21 grudnia. W szybie „Union II." 450 robotników zastanowiło pracę, ponieważ dyrekcja nie odpowiedziała na wręczone jej żądania robotników, dotyczące polepszenia płac i skrócenia czasu pracy.

Komotau 21 grudnia. Właściciele kopalń w Cieplicach uchwalili nie zgodzić się na 8-godzinny czas pracy, z tego powodu wybuchł częściowy strejk w szybach „Elli" i „Seestavtl".

Dymisja Rudiniego.

Rzym 21 grudnia. Król przyjął dymisję ministra skarbu Rudiniego.

Eksplozja kotła.

Wiedeń 21 grudnia. *Slavische Correspondenz* donosi z Pragi, że we fabryce cukru Stummera nastąpiła eksplozja kotła, przyczem 3 robotników poniosło śmierć.

Haaga 21 grudnia. Izbie przedłożono wczoraj cztery ustawy, z których trzy odnoszą się do zamążpójścia królowej Wilhelminy, przyjęcia księcia Henryka Meklemburskiego do związku państwowego Holandji i uregulowania jego apanaży w razie śmierci królowej Wilhelminy. Czwarta ustawa dotyczy powiększenia marynarki.

Poczdam 21 grudnia. Radca komercjalny Sanden, dyrektor pruskiego akc. banku hipotecznego, został wczoraj przedpołudniem aresztowany i przewieziony do więzienia berlińskiego.

Ostatnie wiadomości i rozmaitości.

Przemyśl. Akt oskarżenia w sprawie napadu na oficerów 58 pp., został już wygotowany i oskarżonym doręczony. Przed orzekającym trybunałem naszego sądu obwodowego stanie 11 oskarżonych, którym prokuratorja państwa zarzuca dopuszczenie się zbrodni gwałtu publicznego i zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała, zagrożonych karą od jednego do pięciu lat ciężkiego więzienia. Czterech z oskarżonych, a to dr. Liebermann, Witold Reger, Dobrzański i Gebel pozostaje w areszcie śledczym, Rychlicki odsiaduje karę za zbrodnię gwałtu publicznego, reszta zaś odpowiada z wolnej stopy. Akt oskarżenia obejmuje 64 str.; świadkowie liczą się na dziesiątki. Rozprawa potrwa co najmniej siedm dni.

Sołotwina. Wieśniaczka tutejsza, Z. Bohorda wiec, powiła dnia 15 bm. czworaki, które zaraz zmarły. Matka jest zupełnie zdrową, liczy lat 48.

Sanok. Wydział krajowy zniósł tutejszą ekspozyturę Banku meljoracyjnego.

Straszny wypadek zdarzył się w fabryce cukru w Oertofta w Schonen (w Niemczech). Robotnik Vendel wszedł wewnątrz wielkiego kotła, celem wyczyszczenia. Inny robotnik zaś otrzymał polecenie zamknięcia kotła i przygotowania do następnego wywaru; wypełnił tedy rozkaz, nie wiedząc, że ktoś znajduje się w kotle i po niejakim czasie wpuścił wrzący syrup. Nazajutrz rano dopiero robotnicy zauważyli, że coś jest nie w porządku w kotle, donieśli o tem dyżurnemu urzędnikowi, a opróżnienie kotła wykazało, że Vendel zginął straszną śmiercią we wrzącym ukropie; znaleziono tylko szkielet jego z wiszącem na nim ubraniem, — ciało rozgotowało się zupełnie.

Niezwykły podarek ślubny otrzymała córka znanego wydawcy *New. Wrem.*, Suworina, która wyszła w tych dniach za p. Miasojedowa-Iwanowa, syna dyrektora departamentu w ministerstwie komunikacji. Ojciec obiecał jej płacić rentę w wysokości sumy, jaką daje dziennie kolumna ogłoszeń w *Now. Wrem.*

Skazanie mordercy. Rudolf Waga, który niedawno zabił w Morawskiej Ostrawie żonę maszynisty Foltynowskiego, skazany został na mocy werdyktu sędziów przysięgłych w Nowym Iczynie na 18 lat ciężkiego więzienia. Ze względu na młodociany wiek obwinionego, trybunał nie mógł wydać wyroku śmierci.

Najmłodszym autorem na świecie jest Włodzimierz d'Ormesson, syn francuskiego posła w Atenach. W 10 roku życia napisał książeczkę pod tytułem *„Mémoires d'un bambou"* i *„Grisemineтte"*; obie te powiastki świadczą o dużej inteligencji. Czytane będą pewnie z wielkiem zajęciem przez rówieśników autora.

Zamach na śpiewaczkę. W dniu 12 bm. o godz. 1 w południe wykonało jakichś dwu drabów w Barcelonie zamach na wiedeńską śpiewaczkę nadworną p. Ehrenstein, bawiącą tam na gościnnych występach. Jeden z rabusiów stanął przed przerażoną kobietą z otwartym nożem w ręce, gdy drugi usiłował śpiewaczce wyrwać portmonetkę z pieniędzmi. Na krzyk napadniętej zbiegli się ludzie, co spłoszyło bandytów.

Na Spiżu w dwóch miejscowościach wybuchł tyfus głodowy.

Zamordowanie bankiera. Z Lizbony donoszą: Wielką sensację wywołało tu morderstwo, dokonane na ulicy przez lekarza nadwornego, dra Pinto Coelho, na osobie bankiera O'Neil, który miał utrzymywać stosunek miłosny z żoną lekarza. Dr. Pinto Coelho należy do najwybitniejszych lekarzy hiszpańskich.

W Rotterdamie dnia 8 bm. odbyło się poświęcenie kaplicy polskiej pod wezwaniem św. Rafała. Kaplica ta stoi obok hotelu, przeznaczonego dla emigrantów, o sto kroków od miejsca, skąd wychodźcy siadają na parowce. Kaplica ta stanęła staraniem ks. Wolszlegiera, który w dniu poświęcenia jej, odprawił mszę św. i wygłosił do wychodźców kazanie w języku polskim. Kapliczka zbudowaną jest z drzewa, a raczej przebudowana z dawnego drewnianego szałasu. Jest w stylu pawilonowym i na zewnątrz ładnie się przedstawia. Budowa jej nie jest jeszcze zupełnie ukończona. Brakuje zakrystji, do której wystawienia przystąpi ks. Wolszlegier z wiosną, gdy nieco pieniędzy uzbiera. Brak także przyborów kościelnych.

Zasądzona po 5-krotnem uwolnieniu. Bardzo ciekawy wypadek zdarzył się obecnie na Węgrzech. Zasądzono mianowicie pewną kobietę, oskarżoną o zamordowanie własnego męża, którą poprzednio sądy pięć razy uwolniły. Rzecz się tak miała. Wieczorem dnia 25 kwietnia znaleziono bogatego właściciela dóbr Karola Szentpeterei, umierającego. Pchnięty on był nożem w serce podczas snu. Jako podejrzaną o spełnienie zbrodni aresztowano wieczorem jego żonę Sarę. Pięć razy udało się kobiecie wprowadzić trybunał w błąd przez wykazanie *alibi*, atoli sąd kurjalny po przeprowadzeniu nowej rozprawy, w której dowiedziono jej, że istotnie ona zbrodnię popełniła, skazał Sarę Szentpeterei na dożywotnie więzienie.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń 21 grudnia. Zamknięcie giełdy godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakł. kredyt. 671·25. Akcje węg. Zakł. kred. 677·—, Akcje Anglobanku 270·50, Akcje Unionbanku 545·—, Akcje Laenderbanku 407·—, Akcje Bankvereinu 461·—, Akcje Bodencredit 888·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje k[illegible] państw. 668·—, Akcje kolei połudn. 112·—, Akcje t[illegible] lit. [illegible]) 249·—, lit. b) 242·—, Akcje kol. Elbeth[illegible] [illegible]69·—, Akcje kol. Północnej —·—, Akcje kol. Czerniowieckie 532 —, Akcje Alpiny 432·—, Akcje Rima Muranji 483·—. Akcje pragskiego Tow. żel. 1662·— tow. —·—, Akcje fabryki broni 280·—, Akcje tureckie tytoniowe 294·—, Oblig. węg. indemn. 91·40, Renta majowa 98·65, Austr. renta koron. 98·65, Węgierska renta koronowa 92·45, 56 l. listy Tow. kred. ziems. 91·40, 4 proc. listy Banku kraj. 92·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 99·35, 4 proc listy Banku hip. 89·50, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 98·50, 5 proc. listy Banku hipot. 109·50, 4 proc. Gal. oblig. propn. 95·85, 4 proc. Gal. poż. kraj. z roku 1893 92·80, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 88·25, Losy tureckie 106·25. Mark. 117·65, Ruble 254·50

Przyjechali do Lwowa.

dnia 21 grudnia 1900 r.

HOTEL IMPERIAL ul. Trzeciego Maja l. 3, pierwszorzędny hotel, kawiarnia i restauracja. Hr. W. Baworowski z Tarnopola. Hr. F. Poletyło z Rosji. T. Witosławski z Borszczowa. T. Żurowski z Chawłowiec. F. Sopecki z Bystrzycy. A. Schalk z Porohy. H. Grünwald z Bytomia.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. J. Korytowski z Płotycza. Hr. M. Dunin Borkowski z Mielnicy. Hr. S Stadnicki z Krakowa. Hr. J. Moszyński z Warszawy. Hr. J. Jabłonowski z Zagwoździa. Br. M. Błażowski z Nowosiółki. A. Jaworski z Wiednia. J. Kostheim z Niska. K. Romański z Uladówki. M. Urbański z Haczowa. W. Niezabitowski z Łanek. W. Siemiginowski z Torskiego. W. Krzyżanowski z Liska. R. Lewandowski z Rekliniec. T. Sokołowska z Odessy. J. Bogdanowicz z Kossowa. M. Cieńska ze Stanisławowa. Dr. S. Schatzel z Brzeżan.

Poleca się HOTEL FRANCUSKI

przy placu Marjackim we Lwowie wzorowo urządzony
Pokoje od 80 centów. 507

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Bilety wizytowe, zaproszenia, karty i listy ślubne, wykonywa po niskich cenach, zakład artyst.-litograficzny. Antoni Przyszlak we Lwowie, ul. Lindego 4.

3 pokoje z kuchnią w oficynach na 2-giem piętrze zaraz do wynajęcia Akademicka 10.

Drzewo bukowe, Węgiel salonowy, Owies obroczny dostarcza **Dom Handlowy** Pasaż Hausmanna 5 telefon 560. 901

Dachówkę ciągnięta I kl., znakomitej jakości, posiada w zapasie i poleca fabryka w Polance-Karol koło Krosna. 814

Z powodu **zmiany lokalu** ogłasza firma **JAN SCHUMANN** we Lwowie, plac Bernardyński 14 **forsowną sprzedaż** Swoich towarów żelaznych po cenach możliwie najniższych, zaś przy towarach wysortowanych bardzo znaczny opust.

Folwark RZĘSNA ruska dostarcza mleko do Lwowa w naczyniach zamkniętych, świeże po 9 ct. litr, w większej ilości po 8 ct., śmietankę po 36 ct. litr. Adres: Rzęsna ruska dwór, poczta Rzęsna polska. 903

Potaniał Smalec pół kilo 38 ct. tylko w Handlu Leonarda Soleckiego we Lwowie. **ulica Batorego 2.** 845

Poznańskie biuro nauczycielskie poleca: Nauczycielkę z Hotelu Lambert, wysoko muzykalną, biegłą w języku francuskim, była 2 lata w Paryżu. Bony Francuzki z paryskim akcentem. Bony Polki muzykalne. Bony Niemki muzykalne. Bony freblówki. Osoby do towarzystwa i zarządu muzykalne, mówiące biegle po francusku — N. Ginter, wyższa nauczycielka, Poznań, ulica Długa Nr. 14 parter 40. 805

Węgiel kamienny górnoszląski najlepszej jakości dostarcza w workach plombowanych Biuro spedycyjne **Stanisławy Tuszyńskiej** ul. Akademicka 12. 895

WĘGIEL KAMIENNY górno szląski najlepszej jakości centnar po **80** i **70** ct. dostarcza w workach plombow. **Lwowskie Biuro handlowe** Kościuszki 4. 853

TEOFILA NOWAKOWSKA udziela lekcyj deklamacji i gry scenicznej. Teatr, II piętro, drzwi nr. 37. 877

70 ct. pół kilo **KAWY** niezrównanej dobroci aromatycznej, do nabycia jedynie tylko **w handlu Leonarda Soleckiego** Lwów, **Batorego 2.** — Filja, ulica Zielona l. 4. — 5-kilowe woreczki franco wysyłam do wszystkich miejscowości 755

Leśniczy poszukuje posady: F. Ender Podhajce.

Student uniwersytetu, chwalebnych obyczajów, wypraktykowany pedagog, będzie w domu w miejscu uczyć sumiennie i prowadzić moralnie dwóch uczniów z niższego gimnazjum za wikt i stancję. Za dobry skutek pod powyższym warunkiem prawie ręczy. Adres w administracji „Dziennika Polskiego".

Pomocnik agronomiczny potrzebny zaraz lub za miesiąc, kawaler z ukończoną niższą szkołą rolniczą i kilkoletnią praktyką z dobrych gospodarstw, obeznajomiony z stosunkami na Podolu i znający język ruski. Wynagrodzenie roczne 500 koron i w.k. Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 894
Dyrekcja Dóbr **Łuka mała** ad Grzymałów

Jan Stachiewicz Lwów, Teatralna 8. **Wspaniałe ozdoby salonów,** nowości w kwiatach, etażerkach wachlarzach dekoracyjnych „secesja". **Tanio na „Gwiazdkę".** Wysyłki odwrotnie. 1042



Znakomite Fortepiany 36 poleca **Jan Śliwiński** Lwów, Kopernika 18.

Na Gwiazdkę!!

Materje dla pań	od 45 ct	za metr
Flanela	„ 75 „	„
Barchany	„ 28 „	„

polecają F. Korzecki i Sp. Lwów. — pasaż Hausmanna. 876

JAN QUEST Lwów, Rynek l. 44. — Poleca najtaniej serwisy stołowe, herbaciane, do czarnej kawy, likierów, piwa i wina, gładkie, rżnięte i grawirowane. Naczynia kamienne w wielkim wyborze. 857

Mały kapitał zakładowy wystarczy do rozpoczęcia fabrykacji „opatentowanych dachówek z cementu i piasku". Zgłoszenia listowne pod „Dachówka" do administracji „Dziennika polskiego" Lwów. 881

Zarząd gospodarski w Odnowie potrzebuje zaraz **kontrolera** w sile wieku, energicznego, z taktem, posiadającego dłuższą praktykę gospodarczą, obeznanego z chowem inwentarza, prowadzeniem rachunków folwarcznych i korespondencji z władzami, jako przełożony obszaru dworskiego. — Zgłoszenia tylko pisemne wraz z odpisami świadectw przesyłać należy do Zarządu gospodarczego w Odnowie, poczta Kulików. — Podania nie uwzględnione, pozostaną bez odpowiedzi. 907

Przy zmianie roku poleca się najstarsze biuro dzienników i ogłoszeń

L. PLOHNA
1053 (dzierżawca Sokołowski)
Lwów ulica Karola Ludwika l. 9,
i przyjmuje abonament na dzienniki miejscowe, krajowe, wszystkie dzienniki wiedeńskie, zagraniczne, ilustrowane, humorystyczne, beletrystyczne, żurnale mód z dostawą do domu we Lwowie własnymi kolporterami i wysyłką na prowincję po cenach oryginalnych. Dzienniki wychodzące rano we Wiedniu dostarcza się i sprzedaje numerami tego samego dnia do w pół do jedenastej wieczorem.

Nauczycielka gry na fortepianie lub cytrze, poszukuje lekcji. Wiadomość: ulica Piekarska 17 II piętro.



Naturalne **WINA** węgierskie, austrjackie, reńskie, francuskie, hiszpańskie w najlepszej jakości poleca handel herbaty **EDMUNDA RIEDLA** we Lwowie plac Marjacki liczba 10.



"CASCARINE LEPRINCE"
Wytwór użyteczny z Cascara Sagrada.
WYPĘDZAJĄCY ŻÓŁĆ I ROZWALNIAJĄCY
Akademia Medyczna w Paryżu 12 Czerwca 1892. — Akademia Umiejętności 1go Kwietnia 1892.
ZATWARDZENIE CHRONICZNE — SŁABOŚCI WĄTROBY
Przeciw gnilcowy organów trawienia.
OSŁABIENIE KANAŁU PRZEWODOWEGO TRAWIENIA
Zatwardzenie w stanie ciężarnym i podczas karmienia.
KAMIENIE ŻÓŁCIOWE

Działanie tego środka jest regularne, łatwe do zastosowania, bez obawy przywyknienia, zmieniając sposób użycia; skutki znakomite w zatwardzeniach chronicznych, w słabościach wątroby, w kamieniach żółciowych, otyłości, etc. Jedyny środek na przeczyszczenie w stanie brzmiennym, podczas karmienia i przeciw rozmnażaniu się mikrobów reumatycznych (Dr Roux) w zapaleniach całego organizmu z powodu nadwerężenia kiszek, etc.

Doza zwyczajna Dwie pigułki przy każdem jedzeniu, albo wieczorem przed pójściem do łóżka. Eliksiru jedna albo dwie łyżeczki od kawy, albo stołowe, stosownie do wieku. (Zwiększać lub zmniejszać dozę stosownie do skutku.)

CASCARICONES Czopki do stolca na *Cascarinie* dla przyspieszenia lub ograniczenia skutku w zastosowaniu do pożądanego czasu.

Ważna Uwaga. — Dla uniknienia licznych podrabiań i naśladownictw pod nazwami podobnymi prosimy Panów Doktorów o wyraźne zapisywanie na receptach: **Cascarine Leprince.**

Do nabycia we Lwowie w aptekach Pp. Mikolascha i Sp. i Wewiórskiego w Krakowie, w aptekach Pp. Wiszniewskiego Redyka, i Mikuckiego.

Bardzo tanio! 997
100 sztuk najpiękniejszych ozdób na Boże drzewko **zlr. Jeden** poleca magazyn firmy **KAUCZYŃSKI & OBERSKI** Lwów, ul. Karola Ludwika 7.

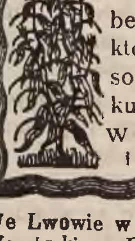
TYLKO 18 w RESTAURACJI **NAFTUŁY TOEPFERA** ulica rybacka l. 12, dom własny, można dostać codziennie o godzinie 8. rano gorące śniadanie

CENNIK:

Pieczeń wieprzowa z kapustą	15 ct.
Siekane płucka	12 „
Flaczki	12 „
Nóżka cielęca z chrzanem	10 „
Kiełbaska z chrzanem	5 „
Kawior	20 „
Obiad w abonamencie	40 „

Wszelkie napitki w najlepszych gatunkach po cenach najumiarkowańszych; dla pewności że pochodzą z mojej restauracji, dają odbiorcom znaczki. Najlepsze WINA po cenach najtańszych, począwszy od 40 ct. litr.
wysokiem poważaniem
Naftuła Toepfer.

Wspaniałe ilustrowane przez znakomitych artystów-malarzy pismo humorystyczne **„ŚMIGUS"** wychodzi we Lwowie dwa razy miesięcznie 1 i 15.
„Śmigus" prócz treści nader bogatej na którą składają się humoreski, wiersze, monologi, dowcipy, travestacje zamieszcza w każdym numerze najnowsze utwory fortepianowe znanych kompozytorów polskich i zagranicznych.
„Śmigus" jest najtańszem pismem, kosztuje bowiem kwartalnie we Lwowie 1 zł., na prowincji 1·20, półrocznie we Lwowie 2 zł., na prowincji 2·40, rocznie we Lwowie 4 zł., na prowincji 4·80.
Prenumeraty należy posyłać wprost do Administracji „Śmigusa" Lwów, ulica Akademicka 10.



Szprycowanie Matico PP. GRIMAULT i K°, w Paryżu
Skuteczność niezawodna w leczeniu *rzeżączek* bez utrudzenia żołądka, które zawsze pociąga za sobą użycie kapsułek z kubebą w płynie.
W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha Wewiórskiego, Beisera, Ehrbara, Ruckera i Sklepińskiego. 2014

L. 1015/pr.

Komitet Muzeum Narodowego w Krakowie
ogłasza konkurs na posadę dyrektora tego Muzeum.
Płaca wynosi 2.400 koron rocznie, obowiązki zaś zakreśla regulamin przez Komitet wydany.
Kandydaci na tę posadę zechcą wnieść swe zgłoszenia się do dnia 15. stycznia 1901 r. na ręce przewodniczącego Komitetu, prezydenta miasta Krakowa.
Kandydaci powinni się wykazać:
1. akademickiem wykształceniem (uniwersytet, wyższa szkoła techniczna) i
2. przedłożyć prace z zakresu historji i sztuki z szczególnem — o ile można uwzględnieniem historji sztuki polskiej.
Kraków dnia 10 grudnia 1900. 1047
Za Komitet Muzeum Narodowego w Krakowie
Prezydent miasta: **Józef Friedlein.**

SANDACZE codzień świeże, 1050 jako też na zamówienia, w majonezie, lub anspiku ubierane poleca **handel delikatesów Z. ZADUROWICZA i Spółki Akademicka 6.**

Największy Wybór najnowszych i najgustowniejszych **Podarków** na **Gwiazdkę i Nowy Rok** poleca Nowo otworzony magazyn Specjalności galanteryjnych **STANISŁAW TKACZ** Lwów, ul. Hetmańska l. 10. 1035

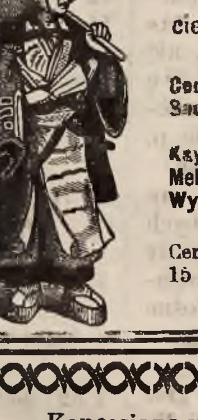
GRIES bei BOZEN
Najłagodniejsza klimatyczna miejscowość w Tyrolu południowym
Sezon od 1 września do 1 czerwca.
Prospekty na żądanie wysyła Zarząd. 4026

Na zimowe wieczory!
4 Powieści:
„Te, które kochać umieją" sensacyjna powieść Piotra Salesa.
„Miłość zwycięża" powieść z francuskiego.
„O męża" prześliczna powieść z francuskiego.
„Jasnowłosa" wyborna powieść z francuskiego,
kosztują tylko 5 koron wraz z przesyłką pocztową!
Pieniądze należy posyłać wprost do Administracji „ŚMIGUSA" Lwów Akademicka 10.

2 złr. kwartalnie wynosi prenumerata na **„Tygodnik narodowy"**

„Tygodnik narodowy" czasopismo polityczne, społeczne, literackie, **ilustrowane** wychodzące we Lwowie każdej niedzieli w objętości dwóch arkuszy druku na pięknym welinowym papierze.
Każdy prenumerator przybywający z dniem 1 stycznia 1901 otrzyma **jako bezpłatną premię** jedną z następujących powieści hr. *Wojciecha Dzieduszyckiego:* „Mieszane małżeństwa" (3 tomy), lub „W Paryżu" (2 tomy).
Oprócz tego prenumeratorowie, którzy uiszczą przedpłatę za rok cały otrzymają jako **drugą premię bezpłatną Album** artystyczne zawierające 10 kartonów z reprodukcjami dzieł najlepszych malarzy polskich i zagranicznych.
Prenumerata *Tygodnika Narodowego* wynosi kwart. 2 zł. półr. 4 zł. rocz. 8 zł. Administracja: Lwów, ul. Wałowa 11. Egzemplarze okazowe gratis.

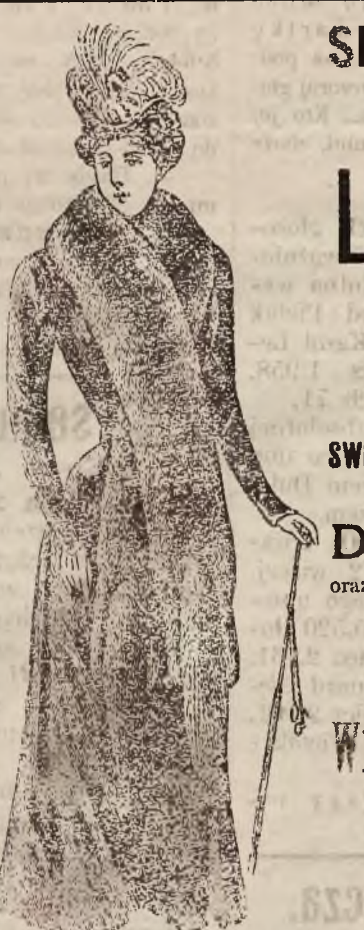
Handel herbaty i kawy **EDMUNDA RIEDLA** we Lwowie, plac Marjacki l. 10. poleca **HERBATĘ ZBIORU MAJOWEGO** bezpośrednio z Chin sprowadzoną ciemno naciągającą z wybornym smakiem i aromatyczną wonią:



Congo czarna	Nr. 1	½ kg. zł.	1·60
Souchong „	„ 2	„ „	2·—
„ „ zbioru majowego	„ 3	„ „	3·—
Kaysow „	„ 4	„ „	4·—
Melange dd Londres	„ 5	„ „	4·—
Wysiewki z własnych herbat		„	1·30
„ z najlepszych herbat		„	1·80

Ceny herbaty oznaczono na ½ kilo w paczkach po 15 ½ ¼ i ⅛ kilo.
Cenniki wysyłam na żądanie franco

Koncesjonowane przez ministerstwo **BIURO GAZET i OGŁOSZEŃ A. OLSZEWSKI,** Lwów, ul. Kilińskiego 1, (obok kawiarni Wiedeńskiej) przyjmuje **prenumeratę** na **wszystkie czasopisma europejskie,** które doręczam swoimi kolporterami do domu. **Pisma codzienne, wychodzące we Wiedniu zrana,** doręczam na żądanie tego samego dnia wieczór. Pisma tygodniowe wysyłam także na prowincję. **Sprzedaż** pojedynczych numerów **gazet.** Wielki wybór **kalendarzy.** Przyjmuję **ogłoszenia do wszystkich pism** po cenach ile możności najniższych. 1052



Skład i pracownia Futer Feliksa i Juliana LUBELSKICH we Lwowie przy ulicy Wałowej l. 3.
Polecamy na sezon zimowy **swój świeżo sprowadzony zapas Futer** w skórach, jakoteż gotowych Futer **Damskich i Męskich** oraz kołnierze, zarękawki, baranice i wiele innych a możliwych rzeczy **w zakres kuśnierstwa wchodzących**. Również utrzymujemy na składzie **Wielki wybór sukna do pokrycia** futer i sprzedajemy wszystko **po możliwie najniższych cenach.**
Cenniki ilustrowane gratis i franko.
(Biuro Impr.) 888

Arco Najcieplejszy klimat. Miejsce kuracyjne południowego w Tyrolu w pobliżu jeziora Garda. Sezon od 15 września do 15 maja. Roślinność południowa w całej pełni: szczególnie zaciszne położenie. Dwa razy dziennie muzyka zakładowa na promenadzie. Zakład leczniczy: Inhalacje sosnowe i solankowe, leczenie zimną wodą i t. d. duży nowy deptak i cały. Stacja kolei, poczty, urząd telegraficzny ze służbą nocną. Telefon, wodociągi, oświetlenie elektryczne. Hotele pierwszorzędne, pensjonaty. Liczne zupełnie urządzone pokoje familijne. 4013 Prospekty przez Zarząd zdrojowiska.

Z ces. król. uprzyw. fabryki **REGENHARTA & RAYMANNA** we Freiwaldau ces. król. dostawców dla austro-węgierskiego dworu **PŁÓTNA, STOŁOWĄ BIELIZNĘ, RĘCZNIKI, CHUSTKI, ŚCIERKI** i wszelkie inne wyroby poleca najtaniej handel **Jana Riedla** we Lwowie. 10
Ceny hurtowne: pp. odsprzedającym, właścicielom hoteli, restauratorom, dla szpitali, zakładów kąpielowych i publicznych.

PIGUŁKI BLANCARD'A
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM
POTWIERDZONE PRZEZ AKADEMIĘ MEDYCZNĄ W PARYZU
Pomyślnie skutkują w Bladaczce, Niedokrwistości, Bladości cery, w Syfilis organicznej, w Lymfatyzmie i we wszystkich chorobach spowodowanych zarodkiem skrofulicznym (nabrzmienia, strum, wole na szyi, etc.)
DOZA: 2 do 6 Pigułek dziennie. — BLANCARD & Cie, 40, rue Bonaparte, PARIS.
We Lwowie do nabycia w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego i Ehrbara.

DZIENNIKI wychodzące rano we Wiedniu dostarcza i sprzedaje numerami pojedynczymi **tego samego dnia wieczorem** do godziny w pół do 11-tej 891 Biuro dzienników i ogłoszeń **L. PLOHN** (dzierżawca Sokołowski) ulica Karola Ludwika Nr. 9.

Pociągi kolejowe podług zegara środkowo-europejskiego od 1 maja 1900.

Do Lwowa przychodzą:	rano	przedp.	popoł.	wiecz.	noc
z Krakowa (2·21°, 3·45 noc)	8·10	8·50	1·35°	5·45	8·40°
z Podwołoczysk (głów. dw.	2·35	8·00	2·35°	5·40	10·30
„ na Podzamcz	[illegible] 12	7·40	2·20°	5·17	10·12
z Tarnopola-Kopyczyniec			2·35°		10·35
z Borek W.-Grzymałowa	[illegible] 50		2·35	5·40	
z Jarosławia		11·45			
z Czerniowiec-Iłżkan	6·0	11·55	1·45°	5·55	10·03
					12·20°
z Stryja, Ławocz., Budapesztu	8·05				10·35
z Stryja, Chyrowa, Suchej (?)	8·05†		1·45		10·35
z Stryja, Stanisławowa	8·05		1·45		12·05
z Bełzca				5·55	
z Rawy Ruskiej i Sokala	6·00	8·15	8·14	5·55	
z Janowa	7·45		12·55	8·28§	9·23°
z Brzuchowic	6·46°	8·15		7·24	8·50
z Zimnej Wody 7·10 r. °	8·10	9·00	11·15	5·45	8·49

Ze Lwowa odchodzą:	rano	przedp.	popoł.	wiecz.	[illegible]
do Krakowa (8·40 rano)	4·15	8·20	2·55°	6·20	10·10
do Podwołoczysk z gł. dw.	6·20	9·25	1·56°	7·10	11·00
„ z Podzamcza	6·48	9·42	2·16°	7·33	11·2[illegible]
do Tarnopola-Kopyczyniec		9·[illegible]			11·[illegible]
do Borek W.-Grzymałowa		9·[illegible]	1·56°		11·0
do Jarosławia			8·40		10·40
do Czerniowiec-Iłżkan	4·35	[illegible]	2·45°	9·10	[illegible]
do Chodorowa-Podwysok.	5·20	[illegible]	2·45°		
do Stryja, Ławocz., Budap.	6·35			7·35	
do Stryja, Chyr., Suchej (?)		[illegible]	[illegible]	7·0	
do Stryja, Stanisławowa		9·10		[illegible]	
do Bełzca		[illegible]			
do Rawy ruskiej i Sokala		[illegible]		7·25	[illegible]
do Janowa / 9·12 wiec. ††	9·15	[illegible]	3·25	6·13§	[illegible]
do Brzuchowic 2·51 ° n.	5·45°	10·10	2·1[illegible]	7·48	3·26
do Zimnej Wody 8·20 °	4·10	8·45	6·25	6·20	10·60

° Pociągi pospieszne (Schnellzüge); § od 1/5 31/5 i od 16/9 30/9 co dzień, a od 1/6—15/9 w niedziele i święta; ° od 1/6—15/9 w dni powszednie; †† od 1/7—15/9 w niedziele i święta, §§ od 1/5—31/5 i od 16/9—30/9; ° od 1/5 15/9.

Pociąg błyskawiczny odchodzi ze Lwowa godzinie o 3·35 rano; przychodzi do Lwowa o godzinie 9·15 wieczór.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.